Nr 581. Kraków, Sobota 18 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Schołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty rocznik,** »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju.

Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy“ będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera,** p. t.

„Gra fal“

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

Za późno.

W Kole polskiem odezwały się wreszcie zarzuty i wyrzuty pod adresem rządu, że ze swej strony nie podjął usiłowań celem sanacyi parlamentu austryackiego. Czy Koło polskie dopiero teraz przyszło do przeświadczenia, że bar. Bienerthowi na niczem nie zależy mniej, niż na uruchomieniu Rady państwa? Jeżeli tak, to stwierdzamy jedynie, że Koło polskie nie chciało wiedzieć o tem, czego nie powiedział mu oficyalnie jego prezes, a o czem ćwierkały wszystkie wróble na dachu parlamentu i pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych przy Herrengasse.

Teraz dopiero w pełnem oświetleniu ukazuje się cała pośrednicząca akcya prezesa Głąbińskiego, z jakąś uporną, niczem nieusprawiedliwioną wytrwałością prowadzona przez pół roku. W zasadzie przeciw podjęciu takiej akcyi, zdążającej do uruchomienia parlamentu, nic mieć nie można. Przeciwnie, jest obowiązkiem stronnictw, chcących pracować w parlamencie, aby wytwarzały także warunki tej pracy, a więc dążyły także do łagodzenia walk partyjnych w imię słuszności i sprawiedliwości. Ale obowiązek ten, w większej jeszcze mierze, spoczywa na rządzie. Z chwilą więc, gdy rząd zaczyna sobie ten obowiązek lekceważyć, gdy zamiast przykładać ręki do łagodzenia antagonizmów parlamentarnych, — zwiększa je przez jednostronne traktowanie spraw narodowościowych, z chwilą tą, powiadamy, stronnictwa mają prawo zaniechać akcyi, paraliżowanej przez rząd, a wdrożyć akcyę inną, mającą na celu obalenie przedstawiciela takiego rządu i postawienie w jego miejsce innej osobistości, któraby rolę swoją zrozumiała i miała dość siły do jej odegrania.

Nie mogliśmy tedy zrozumieć nigdy tego narzucania br. Bienerthowi pośrednictwa Koła polskiego wtedy nawet, gdy on w sposób tak namacalny, jak przez sankcyonowanie ustaw językowych dla czterech krajów alpejskich, objawił swoją jednostronność, bo najoczywiściej przechylił się na stronę Niemców.

P. Głąbiński nie chciał widzieć, że jego akcyę pośredniczącą paraliżuje sam premier, że wyręcza się on jego pomocą, aby się nią zasłonić przed zarzutem, że on sam, br. Bienerth, do sanacyi parlamentu nie dąży. Prezes Koła polskiego chronił br. Bienertha od upadku, bo rzeczą było oczywistą, że w razie odstąpienia Koła polskiego od rządu, ten rząd upaść musiał.

Rekonstrukcya gabinetu, może niezupełna, ale pewnych, resortnych ministrów dotykająca, a przedewszystkiem stawiająca nowego premiera, mogła była przed dwoma miesiącami zupełnie zmienić sytuacyę, naturalnie z wielką dla uruchomienia parlamentu korzyścią. Że to się nie stało, wina spada przedewszystkiem na prezesa Koła, który sytuacyę oceniał zawsze optymistycznie i na żaden sposób nie chciał zstąpić z koturnów uzdrowiciela parlamentu, nie czując, że popiera usiłowania, w kierunku wprost przeciwnym zdążające.

Dziś, kiedy obstrukcya w śmiertelnym uścisku dusi parlament, żale i narzekania na rząd są bezsilne, bo spóźnione. Parlament nie ma siły do utrzymania się przy życiu.

Obstrukcya, dławiąca go we dnie i w nocy, nie jest objawem dziecinnego uporu, nie jest tem, za co głoszą ją Niemcy. — Parlament austryacki przechodzi ciężkie przesilenie, którego przyczyny tkwią głęboko w przeszłości. — Organizacya państwa już dawno wymagała odnowienia, restauracyi w duchu potrzeb czasu, zmienionych stosunków narodowościowych. Obstrukcya jest rozpaczliwym wysiłkiem tych żywiołów, które nie widzą, w obecnem środowisku państwowem, dla siebie miejsca i warunków do życia.

Ten środek walki parlamentarnej wprowadzili i udoskonalili Niemcy, gdy chciano uregulować kwestyę językową w krajach korony czeskiej. Dzisiaj mści się ten ich wynalazek na nich i na całem państwie.

W tej rozpaczliwej walce, gdy wyczerpał się już nawet optymizm Koła polskiego, — musi znaleść się w Austryi ktoś, kto zabierze głos stanowczy i politykę państwa wdroży na nowe tory. Im później się to stanie, tem będzie gorzej.

O reformę regulaminu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 grudnia.

Posiedzenie parlamentu trwa dalej bez przerwy. Dziś jednak powszechnie sądzą, że posiedzenie to będzie zamknięte albo po uchwaleniu nowego regulaminu, albo, w razie rozbicia toczących się rokowań, parlament będzie odroczony.

Dzień dzisiejszy będzie bezwarunkowo rozstrzygający. Konferencya przewodniczących klubów, która się odbędzie w południe, zadecyduje o losie reformy regulaminu, a tem samem o losie obecnej sesyi parlamentu.

Jeżeli nie zajdzie jakaś nadzwyczajna przeszkoda, spodziewają się, że reforma regulaminu dziś jeszcze, mimo oporu nie tylko Wszechniemców, ale także innych stronnictw niemieckich i czeskich radykałów, będzie uchwalona.

„N. Fr. Presse“ jeszcze w ostatniej chwili apeluje do Niemców, aby nie dopuścili do zmiany regulaminu. W razie jej uchwalenia, dzień dzisiejszy będzie miał znaczenie historyczne, gdyż Niemcy stracą jedną z najważniejszych zdobyczy.

Coby się było stało z Niemcami za czasów Badeniego, coby było się stało z Niemcami w Sejmie czeskim, gdyby nie było regulaminu, umożliwiającego obstrukcyę? Zmianę, jaka dziś o północy nastąpiła na korzyść reformy regulaminu, przypisuje ten dziennik opinii klubu chrześcijańsko-społecznego.

„N. Fr. Presse“ apeluje dziś do Rusinów, aby nie dopuścili do uchwalenia zmiany regulaminu, którąby dla nich była klęską.

„N. Fr. Presse“ żąda, aby uchwalono, że jedynie dopuszczalnym językiem rozpraw w parlamencie jest język niemiecki.

Decydującem dla reformy regulaminu było także stanowisko, jakie zajęło Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu. Posiedzenie to miało — jak już donosiłem — przebieg bardzo ożywiony. Wielu posłów czyniło rządowi wyrzuty, że nie popiera dążności sanacyi parlamentu. Niektórzy posłowie domagali się nawet uchwały Koła co do ewentualnego **wycofania się ministrów polskich z gabinetu,** gdyby chciano użyć § 14.

Minister Dulęba dwukrotnie zabierał głos i dawał uspokajające wyjaśnienia, poczem powzięto znaną już z rannych depesz uchwałę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 13 grudnia.

(Kandydatury poselskie. — Neo-ugodowcy. — Ze świata sztuki).

Kwestyę, czy społeczeństwo polskie ma wziąć udział w projektowanej w Poznaniu wystawie niemieckiej w r. 1911, o której „Nowa Reforma“ już donosiła, rozstrzygnąć mają trzy miarodajne instancye: centr. Towarzystwo gospodarcze, Związek Tow. przemysłowych i Związek Tow. kupieckich. Spodziewać się należy, że rozstrzygną one tę kwestyę w sensie przeczącym. Twierdzenie ugodowców, że Galicya i Królestwo i najgorętszemi odezwami od zwiedzania wystawy niemieckiej w Poznaniu nie dadzą się powstrzymać, nie spełni się zapewne. Oby dzielnice te, części dawnej, jednej Polski, udowodniły czynem, że solidarność i poza kordonem obowiązuje.

Mniej niż sprawa wystawy zajmuje umysł niedaleki już wybór posła z miasta Poznania. Dotychczasowy reprezentant, dzisiaj współ-dyrektor Banku przemysłowców, wedle decyzyi swej rady nadzorczej mógłby i nadal przynajmniej na dwa lata jeszcze obecnej kadencyi — zatrzymać mandat w tem pojęciu, że tylko, jak dotąd, na najważniejsze posiedzenia do Berlina jeździć będzie. Decyzya, w której prowincyonalny komitet wyborczy ważną odgrywać będzie rolę, ma zapaść w tych dniach. Pozatem opinia pod wpływem gazet i ich kierunków niejednolite wyraża życzenia. „Kuryer Pozn.“, organ nielicznych, ale czynnych narodowych demokratów, po dłuższem wahaniu zdecydował się na kandydaturę robotniczą, którą wysunęl poplecznicy stanowych interesów i w szerokich masach zyskali gorący poklask. Posłem z Poznania ma być sekretarz Zjednoczenia zawodowego, z zawodu rzemieślnik, człowiek uczciwy, lecz mało dotąd znany. Najodpowiedniejszym, o ile chodzi o robotnika, byłby jednakże wysunięty przez „Gońca Wielkop.“ prezes „Zjednoczenia“ Kłosiński, mieszkający — ze szkodą dla kandydatury tylko — stale w Bohum. Przemawiał on i przewodniczył na kongresach międzynarodowych górniczych, prowadzi olbrzymi związek zorganizowanych robotników ku ogólnemu zadowoleniu i zna doskonale warunki i byt robotnika zawodowego. Politycznie jest kartą niezapisaną.

Kandydat „Dzien. Pozn.“ Wł. Rabski z Warszawy, urodzony Wielkopolanin, dzisiaj w każdym razie nie ma widoków najmniejszych. Postarali się o to jego przyjaciele, reklamując go w dość niesmaczny sposób. Gdyby żył w Poznaniu i pracował, jak ongi przed 15 laty w licznych organizacyach i towarzystwach, przy swych wybitnych zdolnościach byłby poważnym kandydatem.

„Kur. Pozn. postawił na drugiem miejscu kupca zawodowego, który mimo swych zdolności fachowych i prac społecznych nie cieszy się popularnością. Najodpowiedniejszy kandydat, prezes klubu polskiego w radzie miejskiej, niestety przyjęcia zaszczytnego stanowiska odmówił. Wolałby być posłem do Sejmu.

W każdym razie nigdy nie wybierze Poznań posła z kierunku neo-ugodowców śląskich, którym ani wydalania urzędników niemiecko-katolickich z powodu dotrzymania sojuszu polsko-centrowego przy wyborach do rady miejskiej w Katowicach, ani groźby Wilhelma II., ani wystąpienia rządowych kanoników w rodzaju ks. Sandera, ani wreszcie zbojkotowanie polskiego posła przy wyborze na sekretarza parlamentarnego przez „chrześcijańskich“ sojuszników konserwatywnych — oczy nie otworzą.

W błędnej swej polityce „politycznej i moralnej“ przynależności Polaków do Prus, w hasłach etnograficznej narodowości, „niedrażnienia“, hakatystycznego rządu i sojuszach z chrześcijańskimi prądami w Niemczech, — weszli posłowie ci już na takie tory, że organa centrowe nazywają ich „lojalnymi Prusakami“, którym rządowe dzienniki przez swe niedowierzania najlepsze zamiary łamią.

Z nowin teatralnych mam do zanotowania fakt niemal już ukończonej sanacyi finansowej naszej sceny, która o własnych siłach czterech działów prowadzić nie może. Wystawienie „Halki“, „Strasznego dworu“ i „Beatrix Cenci“ z jednej strony, a z drugiej grożący kryzys finansowy, skłoniły miłośników sceny do podjęcia akcyi, celem zabezpieczenia teatrowi subwencyi 30 tysięcy marek przez 5 lat — razem 150 tysięcy marek — od społeczeństwa, w formie dobrowolnego opodatkowania się. Wprost klasyczne wystawienie „Cavalerii“ i „Pajaców“ przyspieszyło wpływ zobowiązań i dzisiaj już powiedzieć można, że teatr nasz na obecnym poziomie artystycznych dążeń, zachowamy.

W salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych po zamknięciu bardzo zwiedzanej i entuzjastycznie witanej „Sztuki“ krakowskiej — sprzedano niezwykłą ilość obrazów — obecnie zawieszono płótna H. Jackowskiego, wzorowane na kompozycyjnem malarstwie francuskiem bardzo oryginalne i ciekawe, J. Malczewskiego i M. Wywiorskiego. Na wystawie Stowarzyszenia Artystów góruje St. Gałek z widokami tatrzańskimi i St. Żarnecki z pastelami z Zakopanego i doskonałymi portretami.

Utis.

Listy lwowskie.

Lwów, 17 grudnia.

(P. Wassilko o agenturach rosyjskich w Galicyi. — Zwiększona czynność Rosyi i bezczynność władz. — Niekorzystna zmiana.)

Na posiedzeniu Izby poselskiej, w dniu 11 b. m. skonstatował p. Wassilko, a więc Rusin, że Galicya i Bukowina roją się od rosyjskich agentów i szpiegów, że w każdej niemal wsi wschodnio-galicyjskiej znajdują się płatni agitatorowie rosyjscy i że wogóle Rosya stara się o zdobycie sympatyi ludu ruskiego w granicach monarchii, w przewidywaniu możliwej wojny. Skoro podobne słowa padły z ust posła ruskiego, sądzimy, że i nam wolno zająć się niemi bez obawy popełnienia niedyskrecyi.

Przedewszystkiem kilka słów o intencyach p. Wassilki. Posłowi bukowińskiemu chodziło przedewszystkiem o wmówienie w sfery wiedeńskie, że głównie winnymi są Polacy, którzy z egoistycznych pobudek, a ze szkodą monarchii austro-węgierskiej, popierają ruch moskalofilski,— w drugim zaś rzędzie chodziło mu o skompromitowanie i oskarżenie przeciwników politycznych, t. j. Staro-Rusinów, z których grona on sam wyszedł! Co do zarzutu, uczynionego Polakom, to rozprawiać się z nim nie warto; nie ulega też wątpliwości, że posądzeniem tym nikt nie uwierzył. Co się zaś tyczy zgeneralizowania zarzutu szpiegostwa na rzecz Rosyi, to odnośnie do całej partyi staro ruskiej jest on tak samo niesprawiedliwym, jak niesprawiedliwem prawdopodobnie byłoby identyfikowanie p. Wassilki z Siczyńskim. Podobnie, jak wśród Ukraińców, są legiony indywiduów, przesiąkniętych ideałami hajdamaczyzny i gotowych nawet do zbrodni, tak samo wśród Starorusinów zdarzają się dość liczne jednostki, gotowe do służby obcemu państwu za pieniądze. Pan Wasilko, który dla Ukraińców anektuje nazwę „Tyrolczyków Wchodu“ nie powinien zapominać o wystąpieniu p. Trylowskiego przeciw armii austro-węgierskiej, które dopiero „ex post“ zostało przez ukraiński klub potępione, ani o artykułach „Diła“, które kategorycznie zapewniało, że pułki ruskie nie mają interesu bić się z Serbami!

To jednak, co p. Wassilko powiedział o szpiegostwie rosyjskiem w Galicyi, jest prawdą. Kto nieco bliżej zna stosunki wschodniej Galicyi, a przedewszystkiem na pograniczu, ten wie, jak agenci rosyjscy demoralizują lud ruski i jak gęstą siecią objęli Galicyę i Bukowinę. W ostatnich czasach zwłaszcza rozwinięto ze strony rosyjskiej gorączkową czynność „wywiadowczą“; każdy oficer straży granicznej, każdy żandarm, każdy czynownik rosyjski szpieguje na swoją rękę według planu, ułożonego przez oficera żandarmów w Wołoczyskach, Dobrzańskiego. Nie brak zresztą i głośniejszych faktów. W Wiedniu aresztowano w kwietniu b. r. Józefa Jetschera, we wrześniu (ponownie) Pawła Bartmanna, w listopadzie Jana Dembowskiego i jego przyjaciółkę panią List — a wszyscy oni, podobnie jak i osądzony już oficer artyleryi Protiwensky, byli płatnymi szpiegami w służbie rosyjskiej. Dalej przypomnieć należy procesy Dyrcza i Monczałowskiego; ostatni proces wykazał, jak wiadomo, udział p. Pustoszkina w organizowaniu służby „wywiadowczej“. P. Pustoszkin skompromitował się i musiał opuścić Galicyę. Wreszcie dla skompletowania zanotować należy bliski proces przeciw Rabinowiczowi, aresztowanie Huterera w Czerniowcach, a Dobrjańskiego we Lwowie. Są to tylko wypadki głośniejsze, które — rzecz charakterystyczna — wyszły na jaw nie dzięki sprężystości władz bezpieczeństwa, ale przeważnie dzięki wypadkom.

Od czasu gdy p. Olferiew, (którego prawą ręką jest niesłychanie sprytny pomocnik p. Hering), zajął miejsce Pustoszkina, wywiadowcza służba nie tylko nie została osłabioną, lecz więcej jeszcze wydoskonaloną. Wielką pomoc znalazł p. Olferiew w niemieckim konsulu, który, utrzymując żywe stosunki z obozem ukraińskim, ma swoje „oryginalne“ wiadomości i udziela ich uprzejmie swemu rosyjskiemu koledze. Podniósł to niedawno i napiętnował „Dziennik Polski“, a że widocznie miał racyę, najlepszy dowód, że nie prostowano jego zarzutu. Owszem, jak się dowiaduję, władza wojskowa na podstawie tego artykułu zażądała w Wiedniu interwencyi w sprawie działalności konsula niemieckiego.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

I.

Tegoroczny plon wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży rozdzieliły między siebie niemal w całości dwie polskie firmy wydawnicze w Warszawie, które od szeregu lat wyręczają w tym kierunku nasz ruch nakładowy.— Dzierżąca dotąd monopol literatury gwiazdkowej firma Gebethnera i Wolffa, wierna wieloletniej tradycyi, rzuciła na targ księgarski książki treści historycznej i fantastyczno-przyrodniczej, przeważnie dla starszej młodzieży przeznaczone, współzawodnicząca zaś z nią firma M. Arcta zwróciła swe usiłowania w kierunku młodszej dziatwy i w cyklu kilkunastu książek pięknie ilustrowanych, dostarczyła obfitego materyału do czytania i rozrywki dla dzieci do lat 12. a obok tego dała także kilka książek poważniejszych dla młodzieży dorastającej.

Charakterystycznym jest objawem, że nasza rodzima twórczość reprezentowaną jest przez te same nazwiska pisarzy i pisarek, które od lat szeregu w tej dziedzinie pracują. Nowych pracowników niemal że zupełnie nie spotykamy — ztąd też wypływa konieczność posiłkowania się wydawnictwami obcemi z literatury angielskiej, duńskiej, szwedzkiej i niemieckiej, które w ostatnich czasach coraz obficiej wpływają na nasz targ księgarski. To też wobec niedostatecznej ilości materyału oryginalnego, wydawcy nasi mają obowiązek tem uważniej rozpatrywać literaturę zagraniczną i wybierać z niej to tylko, co posiada istotnie pedagogiczna wartość, utwory pisane żywo i interesująco i z talentem pisarskim, wolne od nudnej i ckliwej moralizatorskiej frazeologii, którą tak hojnie szafują niektóre nasze autorki. Pisarz układający książki dla dzieci powinien w pierwszym rzędzie baczyć, aby umysł młodego czytelnika zapalić ciekawością do książki, a dopiero na tak przygotowanej podstawie wznosić budowę i treść wykładu dydaktycznie i pedagogicznie obmyślaną.

Ta metoda przyświeca w pierwszym rzędzie znanej pisarce Anastazyi Dzieduszyckiej, której książeczka p. t. „Co dzieci czytały w chwilach wolnych“ (Warszawa. M. Arct) jest rodzajem doskonale obmyślanej popularnej antologii utworów Mickiewicza, Niemcewicza, Brodzińskiego, Kochanowskiego, Pola, Lenartowicza, Zaleskiego, ujętej w formę pogadek z dziećmi obracających się około treści tych wierszy i stanowiącej doskonały ich komentarz. Pożyteczna ta książeczka powinna doznać jak najszerszego rozpowszechnienia w polskich rodzinnych domach.

Dla najmłodszych dzieci, jako pierwsza lektura nadaje się ze wszech miar książeczka p. M. Bujno: „Czytajmy sami“. (Warszawa. M. Arct). Jestto zbiór powiastek, wierszyków i bajeczek w ponętną szatę słowa przybranych, odbitych dużym, wyraźnym drukiem. Pod względem illustracyjnym książka ta przewyższa wiele innych. Obrazki są wysoce artystyczne, co jest stosunkowo rzadkiem w wydawnictwach dla dzieci zjawiskiem.

W dziedzinę przyrody wprowadza dziatwę niemniej wytwornie pod względem illustracyjnym wydana książeczka Arabelli Buckley: „Drzewa i kwiaty“. (Warszawa. M. Arct.) Znana autorka kreśli tu barwny obraz świata roślinnego, zapoznając dziatwę z kardynalnemi zasadami botaniki. Ośm tablic barwnych i 42 rysunki, zdobią ten pouczający wykład.

Historyjka „O misiu kudłaczu“, przetłómaczona z rosyjskiego, pisarza A. Śliwickiego, opowiada w sposób zabawny o przygodach młodego niedźwiadka, spędzającego swe dzieciństwo wśród ludzi, a następnie odwiezionego do lasu.

Dla starszych cokolwiek dzieci pożądaną lekturą będzie opowieść L. Karolla: „Przygody Alinki w krainie cudów“, (Warszawa. M. Arct), illustrowana 38 obrazkami, a wtajemniczająca dzieci w tryb życia zwierząt, ptaków i owadów. Opowiadanie Janiny Andrews: „Nasze siostrzycki w dalekich stronach“ (Warszawa. M. Arct), przynosi cykl zajmujących powiastek, przedstawiających życie dzieci u narodów niecywilizowanych. W toku opowiadania przebłyskuje tu chęć wzbudzenia miłości jednych dzieci do drugich, a wiązanka wiadomości etnograficznych dodaje książce wartości pedagogicznej.

Dla chłopców, zwłaszcza interesujących się zjawiskami przyrodniczemi, odpowiednią książeczką jest K. Ewalda: „Dwunożny ujarzmiciel przyrody“, opowiadanie fantastyczne z duńskiego z 6-ma rysunkami (Warszawa. M. Arct. 40 kop.), dające opis ujarzmiania sił przyrody, jak n. p. wiatru, pary, elektryczności, przez człowieka. Opis cokolwiek pretensyonalny i bałamutny, wymaga komentarza inteligentnego pedagoga.

Streszczona z niemieckiego książka: „Z życia zwierząt w niewoli“ Karola Hagenbecka, założyciela wielkiego parku zoologicznego pod Hamburgiem (Warszawa. M. Arct. 60 kop.), przynosi zajmujący opis życia zwierząt w tym światowym parku, różniący się tem od zwykłego wykładu zoologii, że daje poglądowy obraz, skreślony na podstawie wielotniej obserwacyi życia zwierząt w niewoli. Książkę zdobią liczne zajmujące illustracye.

Dla starszych dzieci nadaje się ze wszech miar ze względu na temat opracowany celowo, z tendencyą uszlachetnienia serc i umacniania młodych charakterów, książka Jadwigi Teresy: „Szlachetne serca“ (Warszawa. M. Arct. 60 k.). Zawiera ona cztery powiastki, trafnie odtwarzające psychologię dzieci z różnych sfer społecznych. Opowiadanie jest żywe i zajmujące.

W tym samym rodzaju z przeznaczeniem dla panienek, jest książeczka Iskierki p. t. „Polna róża i Lili“. (Warszawa. M, Arct. 50 k.), opowiadająca o dwóch rozpieszczonych dziewczynkach, którym dopiero twarda praca otwiera oczy na cele, zadania i istotną rozkosz życia. Do tej samej wreszcie kategoryi należy opowiadanie p. t. „Julek i jego sprzymierzeńcy“, przerobione z angielskiego przez M. Bujno. (Warszawa. M. Arct. 60 kop.). Są tu opisane losy młodego chłopca, który siłą i dzielnością charakteru, usuwa uprzedzenia swego otoczenia i doprowadza do tego, że staje się poważnym wynalazcą, chlubą i podporą rodziny.

Wielki esteta i myśliciel John Ruskin mało znanym jest jako autor dla młodzieży, dla której napisał tylko dwie książki. Jednę z nich p. t. „Król złotej rzeki“ (Warszawa. M. Arct. 35 kop.) szczerze polecić można jako utwór, łączący wybłysk lotnej fantazyi autora z pięknemi opisami przyrody i szlachetną ideą autora budzenia w młodych umysłach zamiłowania do piękna i dobra.

Do szeregu autorek, piszących oryginalne utwory dla dzieci, zapisała się p. Wanda Młodnicka, antorka 22 powiastek dla dzieci do lat 10. (Lwów. Nakładem księgarni polskiej B. Polonieckiego.) Książeczka ta wyróżnia się wśród tegorocznego plonu żywością i barwnością opowiadań, zastosowanych zręcznie do pojęć dzieci. Ilustracye p. Fr. Pautscha mało się jednak kwalifikują swym charakterem do tego rodzaju wydawnictwa.

Dziedzina literatury dla starszej młodzieży nierównie więcej znalazła przedstawicieli w gronie autorów swojskich. Obejmuje ona niemal wyłącznie dwa tylko temata: obrazy z dziejów ojczystych, ujęte w formę opowiadań historycznych i powieści fantastyczne, wkraczające w zakres nauk przyrodniczych, odkryć i wynalązków.

Stanisława Gębarskiego „Robinson Tatrzański“ (Warszawa. M. Arct. 75 kop.), pojawia się w krótkim czasie w drugiem wydaniu, które jest świadectwem poczytności tej książki. Dzieje dziarskiego i odważnego chłopca Władka Bończyca, rzucone na tło fantastycznych przygód w Tatrach, łączą polot fantazyi z wiernym i pouczającym opisem przyrody Tatr i z tego względu będą wdzięczną lekturą dla tych chłopców, którzy byli już w Tatrach.

Opowiadania historyczne Zuzanny Morawskiej, cieszą się ustaloną popularnością. Wydane przez nią w tym roku „Dziewięć powiastek historycznych“ (Warszawa. M. Arct. 40 kop.), przynoszą cykl krótkich opowieści, z których każda osnutą jest na jakimś głośnym fakcie z dziejów polskich. Jako wstęp do nauki historyi ojczystej, powieści te doskonale spełniają swoje zadanie, zaostrzając ciekawość zaj-

Sieć szpiegowska obejmuje całą wschodnią Galicyę, a wobec tej karygodnej działalności, dziwną zaiste jest bierność władz naszych zarówno politycznych, jak wojskowych. Trudno też nie wyrazić zdziwienia, że wobec tych stosunków, pułkownik żandarmeryi, Emil Wiszniewski, człowiek rzutki, energiczny, doskonale znający stosunki krajowe, został przeniesiony do Opawy, prawdopodobnie dlatego, że był Polakiem. Doprawdy, największy czas, ażeby raz już uregulowano sprawę językową w żandarmeryi po myśli rozporządzenia z roku 1869. Obarczanie żandarmów, przeciążonych i bez tego pracą, nauką języka niemieckiego, nie powinno być nadal tolerowane. Wymaga tego nie tylko poszanowanie naszych praw, nie tylko dobro służby, ale przedewszystkiem — zdrowy rozsądek.

Być może, że wystąpienie p. Wassilki w parlamencie, zbudzi nie tylko władze cywilne i wojskowe, ale i wpływowe sfery „narodowo-demokratyczne“ i przypomni im, że poza rokowaniami o uzdrowienie parlamentu, są inne także sprawy, zasługujące na zajęcie się niemi.

Przed wyborami we Francyi.

Wobec zbliżających się wyborów do francuskiej Izby deputowanych, klerykali, zgodni w swoich tendencyach antyrepublikańskich, nie mogą zgodzić się na przyszłą taktykę wyborczą i z tego powodu zwalczają się nawzajem z taką zaciekłością, że tracą właściwy cel z oczu. Jak wiadomo, biskup Tuluzy, ks. Germain, jest przedstawicielem nieprzejednanego kierunku klerykalnego, i chce odbierać w walce wyborczej wskazówki wyłącznie od Watykanu — zaś ks. Turinaz, biskup w Nancy, pragnie kierownictwo kampanii wyborczej oddać w ręce francuskich katolików i to w dodatku świeckich. Oficyalnie i publicznie papież dotąd nie oświadczył się za żadną stroną, ale nie ulega wątpliwości, że sympatye jego i całe poparcie ma biskup ks. Germain. Przeciwko takiemu narzucaniu katolikom francuskim opinii Watykanu, wystąpił nawet klerykalny dziennik „Eclair“, w którym Judet powiedział między innemi: „Byłoby rzeczą ubolewania godną, gdyby Watykan rościł sobie pretensye do samowolnego kierowania losami Francyi“.

Dziennik „Radical“, mający informacye z kół urzędowych, przyniósł wiadomość, że papież ma obsadzić posadę nuncyusza w Paryżu, opróżnioną od chwili wejścia w życie ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Na stanowisko to ma być upatrzony kardynał Vanutelli, który na ostatniem „conclave“ był kandydatem do tronu papieskiego. Watykan nie bez ukrytego celu pcha na to wielce trudne stanowisko kardynała Vanutelli'ego, współzawodnika obecnego papieża o tyarę. Vanutelli może w Paryżu zdyskredytować się i stracić całą swoją powagę. „Radical“ omawiając tę nominacyę, wita ją wcale przychylnie, o ile nuncyusz ograniczy się do uregulowania spraw czysto kościelnych, zastrzega się jednakże bezwarunkowo i stanowczo przeciwko mieszaniu się nuncyusza do spraw politycznych kraju. Na tę niedwuznaczną uwagę organu półurzędowego odpowiedział Watykan, oświadczając, że kierownictwo „polityki katolickiej“ we Francyi zostanie powierzone ks. kardynałowi Lucon, arcybiskupowi w Reims, który otrzyma z czasem godność tytularnego prymasa Francyi. Nuncyusz Vanutelli będzie miał w rękach swoich tylko sprawy kościelne, a pomiędzy innemi podejmie niełatwe zadanie pojednania wojowniczych biskupów.

Pośród tak niepomyślnych okoliczności odbyło się w Paryżu walne zgromadzenie związku katolików, założonego przez Piou, pod nazwą „Action libérale“. Związek ten zapewnia, że stoi na gruncie republikańskim, i z tego powodu nie ma miru pomiędzy klerykalami z obozu bonapartystów i rojalistów. Podczas wyborów w roku 1906, członkowie czynni tego związku zdobyli 80 mandatów, a skutkiem jego poparcia wyszło z urny 60 umiarkowanych republikanów, tudzież 40 nacyonalistów, rojalistów i bonapartystów, którzy wstydliwie podszyli się pod republikanizm, ażeby nie odstraszyć wyborców.

Od owej pory, skutkiem nieprzejednanej polityki Watykanu, powstało pośród katolików we Francyi silne wrzenie. Jedni pragną pokoju przez otwarte i szczere uznanie republiki, drudzy otwarcie lub skrycie zwalczają republikę. Część młodzieży rojalistycznej w Paryżu urządza znane manifestacye republikańskie, zachęcona do tego przez krótkowidzów fanatycznych, sądzących, że „propaganda czynu“ ze strony rojalistów zdoła w sposobnej chwili obalić rząd republikański. Członkowie „Action libérale“ pragnąc odwrócić uwagę od tej wprost śmiesznej „propagandy czynu“, polegającej na urządzaniu pospolitych awantur i uszkadzaniu pomników, budzących „zgorszenie“, jak n. p. pomnik Zoli — wysunęli na czoło sprawę reformy wyborczej i przyłączyli się do zwolenników wyborów proporcyonalnych.

W sprawie tej biskup Turinaz myśli otwarcie o wspólnej akcyi katolików z socyalistami i tymi republikanami, którzy są zwolennikami reformy wyborczej, a specyalnie wyborów proporcyonalnych; arcybiskup Germain, więcej „rewolucyjny“, pragnie do walki o reformę wyborczą poprowadzić tylko żywioły konserwatywne i klerykalne do spółki z socyalistami, wykluczając republikanów. Obaj książęta kościoła, mimo różnicy w taktyce, dążą ostatecznie do tego samego celu, a mianowicie do odebrania stronnictwom rządowym — republikanom i socyalistycznym radykałom — jak największej liczby mandatów na rzecz skrajnej prawicy i skrajnej lewicy.

Związek, pod nazwą „Action libérale“ na walnem zgromadzeniu partyjnem wysunął również, jak to podnieśliśmy, reformę wyborczą na pierwszy plan i uchwalił, w razie wyborów ściślejszych głosować na zjednoczonych socyalistów. Program kościelno-polityczny „Action libérale“ doznał zupełnej amputacyi. Uchwalono ogólnikową rezolucyę, wyrażającą życzenie, ażeby „przyszła do skutku nowa organizacya kościoła, na podstawie porozumienia się rządu z Watykanem“. Ale i ta ogólnikowa rezolucya uchwalona została po burzliwej dyskusyi, która świadczy, że w łonie „Action libérale“ wbrew jej „liberalności“ prąd reakcyjny i nieprzejednany staje do walki z prądem umiarkowanym.

Jak widzimy, klerykanie i reakcyjne żywioły podają rękę socyalizmowi, byle obalić republikę, a przynajmniej zadać jej śmiertelne ciosy. To połączenie obozów, które stoją na przeciwnych biegunach, jest prawdopodobne, że w liczbowych wypadkach powiedzie — niemniej atoli jest pewnem, że marzenia ich nie spełnią się. Mogą stronnictwom rządowym odebrać pewną liczbę mandatów, ale republika ostoi się wobec wszystkich zakusów. Naturalnie walka wyborcza może przybrać jeszcze rozmaite rozmiary i rozmaite kierunki. — Zależy to od tego, czy reformę wyborczą Izba deputowanych uchwali przed wyborami, czy po wyborach. Jak się zdaje, reforma ta zostanie przekazana nowej Izbie.

Państwo „mierzawczika“.

„Mierzawczikiem“ dosłownie „szubrawczykiem“ nazywa się najmniejsza flaszeczka wódki, sprzedawanej w sklepach monopolu wódczanego w Rosyi. Kosztuje ona 5 kop. i stanowi główny artykuł zbytu wśród pijaków, którzy w myśl przepisów, nie mogąc wypijać wódki wewnątrz lokalu monopolowego, wypijają „mierzawcziki“ zaraz za jego drzwiami. Widok obdartych, brudnych katylinarnych postaci, które tuż obok „monopolki“ odbijają poprostu szyjkę „mierzawczika“ uderzeniem o mur i wypijają ich zawartość, należy do najzwyklejszych w Rosyi. Obserwować go można od wczesnego rana do późnego wieczora każdego dnia, w miastach i po wsiach, wszędzie tam, gdzie się sklep monopolowy znajduje.

Z powodu niskości swej ceny i nie wielkiej stosunkowo pojemności, „mierzawczik“ stanowi porcyę „par excellence“ pijacką. Nikt bowiem nie kupuje wódki na zapas domowy w maleńkich flaszeczkach, jeżeli może ją dostać w odpowiedniejszem opakowaniu, t. j. w większych flaszkach po cenie stosunkowo znacznie niższej. Nikt też bogatszy nie używa „mierzawczika“, jeżeli nawet zadawala się zwyczajną „oczyszczaną“ z monopolu, ponieważ do mierzawczików tych idzie najgorsza sorta dystylatu z mnóstwem fuzlu i stosunkowo niższą jeszcze zawartością alkoholu, niż w innych opakowaniach. Tak więc „mierzawczik“ przeznaczony jest dla najuboższych pijaków, którzy swój głód alkoholu pragną zaspokoić natychmiast na ulicy, i to za jak najniższą cenę.

Poznawszy w ten sposób „społeczny“, że tak powiemy, charakter „mierzawczika“ możemy teraz przypatrzeć się jego działalności w społeczeństwie rosyjskiem. Umożliwia nam to wydana niedawno przez główny zarząd podaków pośrednich i skarbowej sprzedaży napojów wyskokowych statystyka rozsprzedaży wódki skarbowej za rok 1907 *). Otóż z wielu bardzo starannie ułożonych tablic dowiadujemy się, że z 4 miliardów 932 milionów sztuk flaszek, w których rząd rosyjski sprzedał wódkę w r. 1907, wypadło na „mierzawcziki“ 2 miliardy 349 milionów sztuk, czyli, że z 83 milionów wiader wódki, którą skonsumowała Rosya w r. 1907 41 milionów wiader, t. j. połowa ogólnej skonsumowanej ilości została wypita z „mierzawczików“, a więc przez ludność najuboższą i nałogiem pijaństwa dotkniętą. Ponieważ zaś ogólny dochód roczny państwa z monopolu wódczanego wynosi przeszło 700 milionów rubli, przeto wniosek stąd prosty, że za pomocą „mierzawczika“ skarb rosyjski wybiera z najuboższej ludności za cenę jej degeneracyi i upadku moralnego, kwotę 350 milionów rubli rocznie.

Cyfry te nabiorą jeszcze większej wyrazistości, jeżeli ze wspomnianej statystyki wyjmiemy zastosowany w niej podział na rejony, z wyszczególnieniem konsumcyi wódki w każdym z nich z osobna.

Monopol wódczany obejmuje 75 gubernij Rosyi europejskiej i azyatyckiej, z około 130 milionową ludnością. Statystyka oficyalna dzieli obszar całej Rosyi europejskiej na dziesięć rejonów, wyszczególniając w nich konsumcyę wódki przypadającą przeciętnie na głowę. Rejony te są:

Priwislański (Król. Pol.)	2	rb.	08	kop.	na głowę
Nadbałtycki	2	„	24	„	„
Północno zachodni	2	„	40	„	„
Północny	3	„	36	„	„
Wschodni	3	„	44	„	„
Małorosyjski	3	„	76	„	„
Południowo zachodni	4	„	24	„	„
Centralny czarnoziemny	4	„	32	„	„
Centralny przemysłowy	4	„	56	„	„
Południowy	5	„	12	„	„

Podział ten jednak nie daje dokładnego obrazu konsumcyi wódki wedle zamieszkujących Rosyę narodowości. Dla tego statystyka rządowa dzieli cały obszar państwa rosyjskiego na trzy grupy po 25 gubernij wedle wysokości konsumcyi wódki. Do grupy pierwszej należy 25 gubernij z 36 mil. ludności niemal wyłącznie nierosyjskiej (więc Polacy, Litwini, Mahometanie i t. d.), w której konsumcya wódki wynosi od 5 do 20 rubli na rodzinę (za rodzinę przyjmuje statystyka 5 i pół dusz). Grupa druga z 53 milonami ludności płaci za wódkę od 20 do 30 rubli rocznie na rodzinę. Do grupy tej należy centralna Rosya (gubernie przemysłowe i czarnoziemne) tudzież Ukraina i t. zw. „Nowo Rosya“.

Grupa trzecia z 47 milionami ludności płaci za wódkę od 30 do 55 rubli rocznie na rodzinę, a obejmuje wszystkie większe (ponad 100.000 mieszkańców) miasta rosyjskie i całą Syberyę i północną Rosyę. Niektóre gubernie sybirskie, n. p. Irkucka, płacą za wódkę po 80 rub. rocznie na rodzinę.

Jeżeli się dalej zważy, że ludność inowiercza, mahometańska lub rosyjska sekciarska, konsumuje wódki bardzo niewiele, już to ze względów religijnych, jak mahometanie i sekciarze rosyjscy, jużto z powodu wyższej kultury i oświaty, jak w zachodniej części państwa, to zrozumie się, że największe brzemię „mierzawczików“ spoczywa na ludności prawosławnej, rdzennie rosyjskiej.

Istotnie ludność rdzennie rosyjska okazuje już dzisiaj wybitne cechy masowego zwyrodnienia, któremu towarzyszy stały wzrost konsumcyi wódki. I tak, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, w których ludność państwa rosyjskiego powiększyła się zaledwie o 20 procent (wojna, rewolucya, cholera, głody zmniejszyły znacznie w tym czasie przyrost naturalny), to konsumcya wódki wzrosła o 133 procent). Z dochodu państwa i monopolu wódczanego (700 mil. rubli) okazuje się, że Rosya przepija dziennie w samej wódce dwa miliony rubli, czyli wartość jednego uniwersytetu...

To też lud rosyjski marnieje pod wpływem alkoholizmu w zatrważający sposób. — Słynny felietonista „Nowego Wremieni“ Mienszikow, którego o chęć szkodzenia dobrej sławie Rosyi niepodobna posądzać, pisał niedawno, że rząd zabronił agencyi telegraficznej podawania z prowincyi rosyjskiej zbyt smutnych wiadomości o szalejącej tam demoralizacyi i rozprzężeniu wszelkich więzów społecznych. „Ale niemniej— pisze ten sam Mienszikow — wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej wsi rosyjskiej, aby przekonać się, że lud rosyjski znajduje się w niebezpieczeństwie. Nie jeden, ale cały szereg procesów gnilnych odbywa się obecnie we wsiach rosyjskich. A najstraszniejszym z nich jest — alkoholizm. — Pijaństwo jest przyczyną trzech czwartych wszelkich zbrodni, alkohol inspiruje naszą anarchię, alkohol rządowy z herbem państwa na flaszkach. — Na spirytusie zagrzana i spirytusem podpalona była nasza „rewolucya agrarna“, to jest wypędzenie i wytępienie w zdziczałych wsiach resztek kultury dworskiej. — Rosya przepełniona jest armią na pół szalonych „bosiaków“ i chuliganów, wśród których coraz rzadsi trzeźwi ludzie żyć po prostu nie mogą“.

Prof. Sikorski, który badał wpływ alkoholizmu na lud rosyjski pod względem fizyologicznym i psychiatrycznym, doszedł również do okropnych rezultatów. Wykazuje on mianowicie całe ogniska masowej degeneracyi fizyologicznej, która polega na tem, że kobiety tracą zdolność macierzyństwa, przewód pokarmowy okazuje zwyrodnienia nieuleczalne, a system nerwowy ulega całkowitemu rozbiciu. Przeważający dzisiaj wśród ludu rosyjskiego typ psychiczny przedstawia prof. Sikorski, jako typ wybitnie niezrównoważony, skłonny do zbrodni, apatyczny, niezdolny do pokonywania w sobie żadnych impulsów.

Takie są rezultaty fiskalnej polityki rządu rosyjskiego, który z systematycznego rozpajania ludu ciągnął zawsze podwójną korzyść materyalną w postaci znacznej części swoich dochodów i „moralną“ przez demoralizowanie i ogłupianie mas, które w ten sposób stawały się zupełnie nieudolnemi do wszelkich protestów przeciw istniejącemu systemowi.

*) „God 1907. Statistika po kazionnoj prodaži pitiej“. St. Petersburg. 1909.

Rezultat wyborów do komisyi podatkowej.

Kraków, 18 grudnia.

W stosunki nasze ekonomiczne, które i tak bardzo są ciężkie i niepomyślne, wkradł się, od lat szeregu, dzięki wówczas rządzącej klice konserwatywnej, system wywierania na szerokie koła opodatkowanych presyi, zapomocą komisyj podatkowych, by w ten sposób uzależnić wszystkich od siebie i zmusić do biernego posłuszeństwa. Wyłoniły się osobistości, które cały aparat podatkowy opanowały, które stojąc poza kulisami, właśnie na tej drodze, przy wszelkich wyborach i ważniejszych sprawach miasta naszego, decydującą odgrywały rolę. Długie lata prowadził przeciw tym nadużyciom niezmordowaną walkę ś. p. Rotter wraz ze stronnictwem polskiem demokratycznem, przy pomocy posła dra Grossa. Niestety, wtenczas nie wszyscy doceniali ważność tej sprawy, nie wszyscy znali te podwyższania i zniżania podatków w miarę tego, czy ktoś był posłusznym komendzie, czy też miał odwagę robić opozycyę. Wielu kupców, rzemieślników i przemysłowców nie miało wskutek tego odwagi wypowiedzieć swego zdania otwarcie. Chcąc wiernych sobie nagradzać, trzeba było przecież podatki śrubować coraz bardziej. I tutaj wyzyskano obojętność klasy urzędniczej, podnosząc z roku na rok jej podatek osobisto-dochodowy, mimo całej drożyzny i mimo coraz rozpaczliwszego położenia tej sfery społeczeństwa. Podczas gdy u innych podatki obniżały się, albo przynajmniej stały na tej samej wysokości, u urzędników szły co rok w górę.

I w tym roku, przy zbliżających się wyborach do komisyi podatkowej) wyobrażano sobie, że sprawa pójdzie po myśli rządzącej partyi, gładko, jak dotąd. Jak się troszczono o liczne rzesze urzędników, niech za dowód posłuży fakt, iż w kole III, gdzie ci właśnie wyborcy mają przeważającą większość, postawiono jako kandydata — ks. Kazimierza Lubomirskiego. Ten milionowy pan miał siedzieć tygodniami przy komisyi, aby bronić biednych urzędników! Aż nadto widoczne życzenie, aby mieć ludzi takich w komisyi, którzy przeszkadzać z pewnością nie będą.

Nie udały się jednak plany. Należy się prawdziwa wdzięczność żywiołom urzędniczym demokratycznym, skupionym w „Związku ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli“, że potrafiły pobudzić szerokie koła do żywszej akcyi, a przez to zdołały wprowadzić do komisyi podatkowej ludzi bezinteresownych, chętnych do pracy, jak radcę m. p. Klaudyusza Dębickiego, starszego radcę sądowego p. Stanisława Gułkowskiego, p. Józefa Robaka, nauczyciela i p. Jana Żukrowskiego, urzędnika stacyi kolei północnej. Mamy nadzieję, że z ich wejściem ustanie w tych tak ważnych czynnościach wzgląd na wszelkie uboczne okoliczności, że zapanuje bezstronna, prawdziwie obywatelska ocena finansowego położenia każdego obywatela.

W końcu musimy jeszcze z obowiązku dziennikarskiego zanotować jedną pogłoskę, która bardzo przykrem echem obiła się wśród szerokich mas wyborców do komisyi podatkowej. — Znani w całem mieście działacze stronnictwa narodowo-demokratycznego, sami z zawodu urzędnicy, mieli głosować (wybory były jawne) na kandydatów partyi przeciwnej — wbrew swoim kolegom, wbrew swoim własnym interesom. — Czy to ma być środkiem pozyskania sobie urzędników, którym się wszystko obiecuje, aby ich potem zostawić na pastwę losu? Czy ks. Kazimierz Lubomirski był tym panom sympatyczniejszy, niż p. Dębicki lub Gułkowski? Jest to jeden więcej przyczynek do słynnej już dziś u nas „taktyki“ narodowych demokratów.

Z życia króla Leopolda.

(Opustoszałe zamki królewskie. — Baronowa Vaughan we Francyi. — Chrzest i wciągnięcie do ksiąg stanu cywilnego pierwszego syna bar. Vaughan. — Ks. Klementyna. — Ks. Walii i król Leopold. — Podejrzenie z powodu baronowej Vaughan. — Król Leopold w Wiedniu.)

W ostatnich dwóch latach — pisze korespondent „Frankfurter Zeitung“ — pracowano z szaloną szybkością około królewskiego zamku w Brukseli, ażeby go powiększyć i upiększyć. Dobudowano do zamku pałac, w którym ma mieszkać księżna Klementyna, najmłodsza córka króla. Widziałem tam króla, jak chodził oparty na lasce i rozmawiał z dziennikarzami najrozmaitszych krajów. Śmiał się i dowcipkował w sposób ironiczny. Ale gdy w rozmowie potrącono o politykę, oblicze króla stawało się nagle zimne i nieruchome.

Król rozmawiał w sposób nieco dziwny. Już na początku zdania domyślał się jego końca i przerywając dawał szybką odpowiedź. Nie miał nic przeciwko temu, ażeby i jemu przerywano, a poglądy zupełnie przeciwne szanował. Tylko gdy przeciwnik zbytnio się upierał przy swoim sądzie, król zwykle mówił: „Jestem starszy od pana i wiem to lepiej“. A że król był rzeczywiście starszy od każdego z rozmawiających, więc upadały wszelkie zarzuty.

Zamek, którego odbudowa czeka na ukończenie, jest obecnie prawie zupełnie pusty. Król kazał meble i obrazy sprzedać. A jednak troszczył się tak usilnie o każdy szczegół. Maquet, zmarły niedawno architekt króla, opowiadał, pokazując niezliczone projekty portalu, że król ciągle je zmieniał, aż wreszcie portal otrzymał kształty nudnie uroczyste. Kamieniarze obrabiają dotąd kamienie fasady. Zamek jest opuszczony i kto wie, czy chory król zobaczy go jeszcze — powiada korespondent. Wątpliwość ta stała się pewnością.

Leopold II bardzo rzadko przebywał w tym zamku. W ostatnich latach podróżował nieustannie i przebywał najczęściej w Paryżu, albo w swoich posiadłościach w południowej Francyi. Do Brukseli przyjeżdżał zaledwie na kilka dni, jeżeli ważniejsze wypadki tego wymagały. Podróżował często tylko dla ruchu. Umysł jego pracował nieustannie, a ciągły niepokój wewnętrzny pędził króla w świat. Niedawno, gdy mu boleści reumatyczne zaczęły zbytnio dolegać, Leopold leczył się w Paryżu gorącem powietrzem. Mieszkał wtedy w zamku Balincourt pod Paryżem, ale nikt się nie domyślał, że król tam przebywa. Aż pewnego razu jakiś waryat zjawił się na werandzie zamku przed królem i siedzącą obok niego kobietą. Służba wezwała policyę i wtedy się dowiedziano, że w zamku mieszka baronowa Vaughan, do której przyjechał król.

Gdy Leopold przebywał w Belgii, zajmował zamek w Laeken pod Brukselą, ukryty w ogromnym i zacisznym parku. Wzdłuż kanału, który płynie koło parku, pobudowano liczne fabryki, a dym z kominów fabrycznych otacza zamek, co króla często pobudzało do gniewu. Ale i ten zamek jest opustoszały, a król leżał w pawilonie przytykającym do wspaniałej cieplarni palm. Pawilon ten obejmuje tylko 6 pokojów. Król aż do ostatniej prawie chwili zajmował się sprawami państwa, podpisywał papiery i przyjmował ministrów. Najczęściej przywoływał do siebie baronową Vaughan, co wywoływało powszechne zgorszenie.

Baronowa Vaughan, przed otrzymaniem tego tytułu i nazwiska, nazywała się Karolina Lacroix. Pochodzi z Leodyum, gdzie ojciec jej był portyerem. W r. 1905 zawarł król w kaplicy zamku Laeken (inni twierdzą, że we Włoszech) morganatyczne małżeństwo z piękną Karoliną. Wobec niej Leopold był zawsze po królewsku szczodrym. Uczynił ją nie tylko spadkobierczynią wielkiego majątku, ale zakupił dla niej dobra we Francyi. Pośród starodawnej Ile de France nabył dla niej wymieniony zamek Balincourt, jedną z najpiękniejszych siedzib tego rodzaju we Francyi. Park, otaczający ten zamek, ma 95 hektarów obszaru. Olbrzymie drzewa, prześliczne aleje, potoki, jeziora, fontanny czarują oko widza. Nie brak tam i świątyni Amora. Zamek ma wspaniałe urządzenie i zawiera liczne skarby sztuki.

W październiku 1907 r. przyjechał król do Francyi w zupełnej tajemnicy i najął w odległości 23 kilometrów od Paryża zamek Lormoy, własność Henryka Say'a, króla cukrowego. Roczny czynsz wynosił 60.000 franków. Tam żył król tylko dla miłości, zupełnie, jak sądził, odcięty od świata. Ale wypadek automobilowy zdradził jego tajemnicę. Mianowicie jeden z automobilów królewskich wiózł do zamku Lormoy z Paryża znanego ginekologa, dra Pawła Bara, który miał nieść pomoc baronowej Vaughan. Automobil drogą koło Longjumeau pędził z szaloną szybkością, gdyż pomoc lekarska była potrzebna w nagłym wypadku. Drogą pędził jakiś wieśniak stado wołów. Automobil wpadł w stado i najechał na wieśniaka, który padł ciężko zraniony. Lekarz zaopatrzył szybko rannego i pojechał dalej, ale wobec władzy, która zajęła się tym wypadkiem, wyszło na jaw, że król Leopold mieszka z baronową Vaughan w zamku Lormoy.

Dr Bar przybywszy do zamku, zajął się baronową, która powiła syna. Ochrzcił go proboszcz parafii Longpont, do której należy zamek Lormoy.

Wobec tego, że tajemnica pobytu króla w zamku Lormoy została zdradzona, Leopold nie ukrywał się już przed oczami ludzkimi i każdej niedzieli był na mszy w miejscowym kościele. Zajmował w kościele miejsce, które było zarezerwowane dla właściciela zamku Say'a. Poczciwy proboszcz parafii Longpont chwalił przy każdej sposobności pobożność króla. Później nabył król zamek Balincourt.

Chłopiec, który przyszedł na świat, został zapisany w księgach stanu cywilnego w urzędzie gminnym miejscowości Longport. O zmroku zajechał przed urząd automobil królewski, z którego wysiedli trzej mężczyźni z maskami automobilowemi na twarzach. Byli to: dr Paweł Bar i dr Robert Donnet, obaj z Paryża, tudzież dr Entz, lekarz z Wiednia. Wobec urzędnika złożył dr Bar następujące oświadczenie: „Dzisiaj, dnia 16 października 1907 r. wczesnym rankiem urodziło się w zamku Lormoy dziecię płci męskiej, nazwiskiem Philippo Henri François Marie Lacroix, którego matka Blanche Zelia Josefine Lacroix liczy lat 24 życia i jest bez zawodu, zaś ojciec“...

— Nieznany? — zapytał urzędnik.

Trzej lekarze spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się. Po chwili rzekł dr Bar:

— Nie. Napisz pan: „zaś ojciec jest nie wymieniony“ („père non dénommé“).

Gdy się to stało dr Bar, zwrócił się do mera i powiedział z naciskiem:

— Proszę usilnie, ażeby nikt nie dowiedział się o treści, a nawet o istnieniu tego oświadczenia, które tutaj wobec świadków złożyłem.

Wszyscy trzej lekarze opuścili urząd i automobilem pojechali do Paryża.

Baronowa Vaughan, ostatnia znajomość miłosna króla, urodziła mu, jak wiadomo, dwóch chłopców, którzy otrzymali tytuł i nazwisko hrabiów Tervueren, tudzież córeczkę. Leopold zerwawszy z żoną, a potem z dwiema najstarszemi córkami, utraciwszy jedynego syna, miał w rodzinie jedno tylko życzliwe serce najmłodszej córki swojej, ks. Klementyny. Te węzły serdeczne zacieśniły się od czasu, gdy ks. Klementyna poróżniła się z matką swoją, która ją w ujeżdżalni uderzyła szpicrutą. Ale ku końcowi życia zmarłego króla oziębiły się także stosunki jego z ks. Klementyną. Ta córka króla, zakochała się w ks. Wiktorze Napoleonie, który przebywał w Brukseli i chciała oddać mu rękę, jednakże król bezwarunkowo sprzeciwił się

---

mującym wątkiem. Szkoda, że illustracye nie odpowiadają wartością zawartości książki.

W szeregi autorów, piszących dla młodego wieku, wstąpiła niezbyt dawno p. A. Domańska, a już nazwisko jej znanem jest i coraz bardziej popularnem wśród młodocianej rzeszy czytelników. Z dwu jej książek, przygotowanych na tegoroczne święto gwiazdki, każda w swoim rodzaju doskonale spełnia zadanie zajmującej i pouczającej lektury. Dla młodszej generacyi przeznaczona „Hanusia Wierzynkówna“, wprowadza nas w sympatyczny okres dziejów naszych u schyłku epoki Piastowskiej. Tematem powiastki są przygody wnuczki sławnego Mikołaja Wierzynka, podczas zaślubin księżniczki Elżbiety z Karolem Czeskim. Podmalowanie tła epoki, opis szat, strojów, obyczaju i ceremoniału współczesnego w Polsce, dają świadectwo sumiennych studyów przygowawczych autorki i dbałości zarówno o artystyczną formę słowa, jak wierność historyczną.

Druga powieść tejże autorki: „Paziowie króla Zygmunta“ (z 6 rycinami i licznemi winietami A. Gawińskiego. Warszawa. M. Arct. 1 rb. 50) jest utworem na szerszą zakrojonym skalę, dającym wiernie podmalowane tło epoki złotego wieku historyi i kultury w Polsce za Zygmuntów. Tematem są psotne figle kilku młodych paziów na dworze Zygmunta I i Bony, którzy urządzali sobie konkurs na pomysł najlepszego figla. Psoty ich opowiedziane staropolskim językiem z werwą i humorem, stanowią jednak tylko szkielet powieści, niezmiernie zajmującej charakterystyką znanych osobistości historycznych, tłem obyczajowem i prześlicznym opisem hołdu pruskiego na rynku krakowskim. Nie uważamy za zaletę jednak, że p. Domańska posługuje się w obu książkach staropolskim językiem nie zawsze szczęśliwie stosowanym, a utrudniającym lekturę.

Nieznużonym w swoich pomysłach tworzenia powieści dla młodzieży, na tle epizodów z dziejów porozbiorowych kraju, jest Walery Przyborowski. Do długiego już cyklu jego utworów z tej dziedziny, przybywa w tym roku nowy, p. t. „Młody konfederat“ (Powieść historyczna z 6 rycinami A. Gawińskiego, Warszawa. M. Arct (1 rb. 35 k.)

Bohaterem opowiadania jest Bolek, młody chłopiec z pod Humania, któremu udało się uciec, podczas pamiętnej rzezi kozackiej wraz ze swym kolegą Jurkiem. Po tysiącznych przygodach Bolek zaciąga się do oddziału konfederatow i z nimi razem jest świadkiem i uczestnikiem walk pod oblężonym Barem. Jak zawsze u Przyborowskiego, zajmująco opowiedziane przygody usuwają także i tutaj na drugi plan tło epoki i prawdę historyczną.

Wspomniana już wyżej Zuzanna Morawska wystąpiła także z większych rozmiarów powieścią historyczną, którą ze względu na treść i formę zaliczyć należy do najcelniejszych w tegorocznym gwiazdkowym plonie. Tytuł jej: „Pod sasowym rogiem“ (Powieść historyczna z XVIII wieku z 6 rysunkami St. Bagieńskiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1 rb. 20 kop.) Bohaterem opowiadania jest hetman polny Stanisław Koniecpolski, który wzięty do niewoli tureckiej pod Cecorą, przeżywa smutne chwile na wygnaniu w stolicy Turcyi. Opis życia w niewoli tureckiej, odnajdywanie się wzajemne po długich latach rodziców i dzieci, krewnych i przyjaciół, stanowią wątek tej barwnej powieści, zalecającej się błyskotliwą i interesującą fabułą. Piękne illustracye podnoszą wartość książki, która znaleść się powinna przedewszystkiem w bibliotekach szkolnych.

Stanisława Ostrowskiego powieść p. t. „Z dziejów pułku“ (Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 116) ma za przedmiot dzieje dwunastego pułku piechoty Księstwa Warszawskiego, ujęte w dziesięć żywo napisanych obrazków powieściowych, połączonych wspólnością tematu. Autor z wielką barwnością słowa wskrzesza tradycye kampanij napoleońskich, w których pułk warszawski czynny brał udział, od zarania Księstwa Warszawskiego, aż do bitwy pod Lipskiem, która była grobem potęgi Napoleona i końcem Księstwa Warszawskiego. Tragiczne dzieje tego pułku, będącego chlubą Warszawy, jednoczącego pod swym sztandarem najdzielniejszą młodzież stolicy, przemawiają do nas z kart tej książki szeregiem pełnych chwały wspomnień, z których ostatniem był epizod pod Lipskiem, gdy na rozkaz Napoleona pułk postawiony na straconej placówce, zginął cały, a jedyny ocalały wachmistrz melduje po bitwie Napoleonowi, że pułku już niema. W chwilach upadku ducha, dobrze jest krzepić serca przypomnieniem takich przykładów ofiarnego męstwa, działających zawsze budująco na serca młodzieży.

Do działu historycznego literatury gwiazdkowej należy wreszcie książka Zofii Bukowieckiej: „Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza“ (Warszawa. Gebethner i Wolff). Jestto dalszy ciąg szczęśliwie rozpoczętej przez tę autorkę pracy nad spopularyzowaniem dziejów polskich. Po epoce piastowskiej, którą przyniosła gwiazdka zeszłoroczna, daje autorka w tej księdze treściwy, a wdzięcznie jasno i przystępnie opracowany obraz dziejów Polski za Jagiellonów. Miejmy nadzieję, że po tych dwóch da autorka i trzecią księgę, w której dopełni całokształtu dziejów Polski w nowej popularnej szacie, której brak od czasu niezapomnianych „Wieczorów pod Lipą“ Siemieńskiego dotkliwie się przypominał w latach ostatnich.

Wł. Pr.

temu, nie podając powodów swojego oporu. Odtąd pomiędzy ojcem a córką pozostało uczucie urazy.

Król Leopold poza pracą polityczną, której oddawał się pilnie i z zamiłowaniem, gorączkowo, jakby dla zagłuszenia trosk domowych, szukał rozrywek w teatrze, balecie, a nawet pośród półświatka. Był równie dobrze znany w Paryżu i Londynie, jak w Brukseli i Ostendzie. Wiernym jego towarzyszem w zabawach był ówczesny książę Walii, a obecny król angielski, Edward VII. Rewelacye dziennika londyńskiego „Pal Mall Gazette", o miłostkach Leopolda, wywołały w swoim czasie skandal europejski. Zmarły król unikał odtąd Londynu i przyjeżdżał najczęściej do Paryża.

Ostatnia miłostka z baronową Vaughan wywoływała również ujemne komentarze. Karolina Lacroix miała podobno męża nazwiskiem Durieux, ale rozwiodła się z nim, zawarłszy znajomość z królem. Ze względu, że król był wdowcem, opinia publiczna wybaczała mu samą znajomość, ale oburzała się, sądząc, że król dostał się w ręce szajki wyzyskiwaczy. To podejrzenie, wedle relacyi dzienników, opierało się na tem, że u baronowej Vaughan mieszkał brat jej, którego uważano powszechnie za pozornego brata, a rzeczywistego kochanka baronowej. Czy tak było rzeczywiście, nie wiadomo, ale ów „brat" pięknej pani wywoływał powszechną niechęć swoją arogancyą.

Baronowa Vaughan ma być małżonką morganatyczną zmarłego króla. Małżeństwo morganatyczne (matrimonium ad morganaticam), zwane także małżeństwem z lewej ręki, było w użyciu najpierw we Włoszech, skąd przyjęły je i inne państwa. Postanowienia prawne co do tego małżeństwa są w rozmaitych państwach rozmaite, ale wszędzie małżeństwo to pod względem kościelnym jest zupełnie uprawnione, a tylko zawiera ograniczenia co do praw cywilnych i państwowych. Stąd potomstwo małżeństwa morganatycznego nie ma z reguły praw do tronu.

Dzienniki wiedeńskie podają szczegóły z ostatniego pobytu króla Leopolda w Wiedniu. Zmarły król był po raz pierwszy w charakterze oficyalnym w r. 1881 nad Dunajem z powodu zaślubin jego córki, ks. Stefanii, z następcą tronu austryackiego, arcyks. Rudolfem. Wtedy ludność Wiednia przyjmowała go serdecznie. Gdy w r. 1903 król znowu przybył do Wiednia, przyjęcie było zimne. Na uczcie dworskiej wszyscy spostrzegli, że cesarz Franciszek Józef i król Leopold prawie wcale ze sobą nie rozmawiali, zabawiając się rozmową z paniami. Cesarz austryacki wygłosił swój toast z pamięci, król Leopold odczytał swój z małej karteczki. Spostrzeżono również, że w operze podczas przedstawienia król Leopold ani razu nie dał znaku do oklasków. Przedstawienie odbyło się pośród lodowatej atmosfery.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Wobec zbliżającego się

Nowego Roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie" — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K. 60 h. półrocznie 4 K. 80 h., kwartalnie 2 K. 40 h. wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy" nadesłał W. A. 3 K za obrazę urzędnika policyi.

Nowa powieść K. Tetmajera. W felietonie „N. Reformy" po ukończeniu drukującej się obecnie powieści L. Stasiaka „Małomieszczanie", rozpoczniemy druk nowej powieści Kazimierza Tetmajera p. t. „Gra fal". Powieść ta, podobnie jak jedna z ostatnich tego poety „Król Andrzej", osnuta jest na tle fantastycznem, i dotyka problemów polityczno-społecznych z bieżącej epoki. Nie wątpimy, że utwór znakomitego poety obudzi w szerokich kołach naszych czytelników usprawiedliwione zainteresowanie.

Domy z taniemi mieszkaniami. Wczoraj odbyło się posiedzenie osobnej komisyi, która przeprowadziła szczegółową dyskusyę, nad planami budownictwa miejskiego, wybudowania domów z taniemi mieszkaniami dla robotników i służby miejskiej w Dębnikach oraz domów dla urzędników miejskich za ulicą Długą, na gruntach pofortyfikacyjnych.

Sprawy plantacyj i ogrodów miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, na którem obradowano nad projektem budżetu plantacyjnego na rok 1910.

Komisya projekt ten tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych przyjęła. Na wniosek kuratora plantacyj dra Straszewskiego, wezwała komisya magistrat, aby się zastanowił nad sprawą powiększenia etatu straży plantacyjnej tak stałej, jak prowizorycznej, gdyż siły dotychczasowe nie mogą podołać swym obowiązkom i strzedz należycie plantacyj przed szkodami. Komisya poleciła magistratowi zasadzenie więcej drzewek w lasku parku dra Jordana, aby zaś lasek ten zabezpieczyć przed szkodami, uchwalono okolić lasek taśmą żelazną.

W dalszym ciągu obrad przedstawił prezydent miasta potrzebę założenia w mieście kilku mniejszych publicznych ogrodów, któreby jednocześnie służyły ludności przedmieść i gmin przyłączonych do miasta. Chodzi przedewszystkiem o ogrody dla dzieci mniej zamożnych warstw ludności. Przy zwiększonem bowiem znacznie terytoryum miasta, obecnie ani plantacye, ani istniejące parki już nie wystarczą; komisya więc uznała po dłuższej dyskusyi projekt założenia ogrodów dzielnicowych za bardzo pożądany i potrzebny i uchwaliła jednomyślnie wezwać magistrat, by już z wiosną r. 1910 przedłożył wnioski założenia przynajmniej trzech takich małych ogrodów, np. po 2 morgi objętości, urządzonych odpowiednio dla zabaw dzieci.

Zabawa sylwestrowa odbędzie się w Klubie pocztowym w piątek dnia 31 b. m. o godz. 9 wieczorem, przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Do północy koncert spacerowy połączony z kabaretem, po północy zabawa taneczna. Wstęp dla nieczłonków za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat Klubu między godz. 8—10 wieczorem.

Raut sylwestrowy na dochód tow. „Nadzieja" został odroczony do 1 stycznia 1910 r.

Wystawa dzieł „Koła artystek polskich" otwartą została w pałacu sztuki, przy placu Szczepańskim w Krakowie.

Trzeci koncert orkiestry monachijskiej w Krakowie odbędzie się jutro. Ozdobą programu jest poemat symfoniczny ś. p. Mieczysława Karłowicza p. t. „Powracające fale", wystudyowany przez orkiestrę specyalnie dla publiczności polskiej. Program wykazuje nadto Schumanna Symfonią I B-dur, R. Straussa „Don Juana" i rozgłośne scherzo symfoniczne Pawła Dukasa „Uczeń czarownika" według ballady Goethego. Nieliczne pozostałe bilety sprzedawać będzie przez jutro kasa Starego Teatru. Zaznaczyć należy, że występ wspaniałej tej orkiestry we Lwowie zdobył sobie niezwykłe uznanie. Na gorące żądanie publiczności musieli Monachijczycy powtarzać niektóre punkty programu; nie szczędzili również naddatków.

Z teatru miejskiego. Komedye Moliera „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu" powtórzone będą w niedzielę 19 b. m. i we wtorek 21 b. m. — W poniedziałek dana będzie świetna komedya Arystofanesa „Gromiwoja" w pięknem tłómaczeniu p. Edmunda Żegoty Cięglewicza. — W repertuarze świątecznym zaszła zmiana: w drugie święto, t. j. w niedzielę 26 b. m. dany będzie na życzenie zjeżdżających do Krakowa z prowincyi i z Królestwa wieczór Wyspiańskiego, złożony z „Warszawianki" i z „Sędziów", zapowiedziana zaś przedtem na niedzielę „Gromiwoja", ukaże się w poniedziałek 27 b. m.

Z teatru ludowego. Wczoraj wieczorem wystawił teatr ludowy znaną operetkę Planquetta „Dzwony z Corneville". Pomysł wznowienia tej niegdyś tak ulubionej i popularnej a dziś jeszcze nęcącej płynnością swych melodyj i barwnością libretta operetki był bardzo szczęśliwy, jak o tem świadczyła wypełniona widownia teatrzyku i gorące przyjęcie jakie publiczność zgotowała wykonawcom. W ich gronie na pierwsze miejsce wysunął się artystyczną kreacyą roli Gasparda p. Turski, wybornie akcentujący w ruchach i głosie dramatyczność tej oryginalnej postaci. Siłę komiczną reprezentowali z powodzeniem p. Zielińska, p. Poleński i p. Sydor. Margrabią był p. Belke. Partyę Germany odśpiewała i odegrała p. Czerneckówna, której do pełnego powodzenia brak jeszcze rutyny w grze i swobodnego opanowania głosu na scenie. Chóry i orkiestra spełniły swe zadanie sumiennie.

W sprawie nauki wieczornej dla terminatorów odbędzie się jutro o godzinie 7·30 wieczór w Związku robotniczym (Wiślna 5) zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw przeniesieniu tej nauki na czas od 8 do 10 w nocy (dotąd nauka ta odbywała się od 6 do 8 wieczór).

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 34 letniego Franciszka Radwana, który ukradł w jednem z mieszkań przy ulicy Krowoderskiej l. 45, palto wartości 150 koron, własność prof. Z. Dalej aresztowano 10 letniego Mikołaja Jarosza (typowy małoletni przestępca, mimo młodego wieku aresztowany już kilkadziesiąt razy) za kradzież pugilaresu z torebki jednej z przechodzących pań, oraz niejakiego Pawła Nawaleńca, ściganego przez kilka sądów prowincyonalnych listami gończemi za kradzieże.

Awantura uliczna. Wczoraj podczas policyjnej nocnej obławy na podejrzane indywidua, aresztowano niejakiego Ignacego Cieślika, 20 letniego młodzieńca bez zajęcia. Gdy policyant Czapla przeprowadzał Cieślika do aresztów policyjnych pod telegrafem, Cieślik zbiegł policyantowi i schronił się w mieszkaniu swych rodziców przy placu Wolnica. Gdy policyant wszedł za Cieślikiem do mieszkania, rzucili się na niego rodzice Cieślika, przyczem Cieślikowa ugryzła policyanta w rękę. Gdy policyant wyciągnął Cieślika na ulicę, tam odbił go z rąk policyanta niejaki Cymbora, chwytając przedstawiciela straży bezpieczeństwa za gardło, co spowodowało ponowną ucieczkę Cieślika. Ostatecznie policyantom udało się aresztować obu awanturników i odstawić ich do policyi, stąd pod zarzutem gwałtu publicznego oddani będą sądowi karnemu.

Z kraju.

Przemyśl, 17 grudnia. (Uchwalenie projektu wodociągowego). Zaopatrzenie miasta naszego w wielką sieć wodociągową jest już rzeczą postanowioną. Cztery posiedzenia Rady miejskiej odbyte w ciągu jednego tygodnia zajęła prawie wyłącznie dyskusya ogólna i szczegółowa nad referatem wodociągowym, który wygłosił asesor p. dr Błażowski. Rada miejska podzieliła się niejako na dwa obozy, z których jeden bez zastrzeżeń godził się na propozycye referenta, drugi zaś wręcz żądał odroczenia całej sprawy, a to w tym celu, aby radnym dać możność szczegółowego zapoznania się z materyą ściśle techniczną i planem sfinansowania tej największej inwestycyi komunalnej. Między tymi ostatnimi byli jednak i tacy, którzy czynili pewne poprawki i dodawali warunki do wniosków magistratu. Dotyczyło to samego referatu i projektu ustawy wodociągowej, której należyte zastosowanie ma gminie ułatwić amortyzacyę olbrzymich wkładów pieniężnych, jakie pochłonie budowa sieci wodociągowej. Sam referat przewiduje zakupno terenów wodonośnych w Prałkowcach pod Przemyślem, i szmatu ziemi (łąki) na t. zw. „Cebulance" przedmieściu przemyskiem. Magistrat obrał Prałkowce, jako macierz dla zaopatrzenia miasta w wodę jedynie dla tego, że doświadczenia poczynione z tym terenem jakkolwiek nie najlepsze, przecież okazały wyższość tego terenu nad wszystkiemi innemi. Nie jest wykluczone, że produkcya względnie wydatność wody nie wystarczy do zaspokojenia wymagań konsumcyi. — Liczą jednak na to, że w Prałkowcach jest dużo ukrytych skarbów wodnych, które wystąpią w całej pełni podczas technicznej eksploatacyi terenu. Względy, któremi kierowali się radni oponujący w tej sprawie magistratowi, były tedy podyktowane zapobiegliwością i troską. Zasadniczo zaś cała rada miejska żywo przyklasnęła samemu projektowi, który we czwartek 16 grudnia na bardzo licznem posiedzeniu rady doczekał się ostatecznych uchwał.

Wodociągi mają dla naszego miasta niezwykłe znaczenie asanacyjne. I jeśli nawet urzeczywistnienie ich pociągnie za sobą wiele niedogodności materyalnych (podrożenie czynszów i t. d.), to sam fakt powitać należy z wielkiem zadowoleniem i wyrazić życzenie, aby magistrat uchwały rady miejskiej, jak najrychlej zrealizował.

Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej przyjdą jeszcze pod obrady niektóre wnioski, poczynione przez radnych, oraz końcowe paragrafy ustawy wodociągowej.

Przy sposobności omawiania budowy wodociągów wyłoniła się i żywo zaprząta umysły kwestya kanalizacyi miasta, które z powodu tego braku jest ustawicznie siedliskiem rozmaitego rodzaju epidemii. Jest nadzieja, że przy energicznej inicyatywie magistratu sprawa ta rychło znajdzie się na porządku dziennym i zostanie ostatecznie załatwioną.

Dzięki nowej elektrowni miejskiej, wodociągom i kanalizacyi przesuwa się miasto nasze coraz bardziej ku europejskości zwłaszcza, że zaczynają coś mówić także o tramwaju elektrycznym.

Proces o oszustwa asenterunkowe. Ze Stanisławowa donoszą nam: Przed trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy Horzicy, odbyła się rozprawa przeciw Gedaliemu i Chai Lieblingom, oskarżonym o wyłudzenie kwoty 400 kor. od niejakiego Benzina Lindenmanna, kupca z Jezierzan, na koszta uwolnienia od ćwiczeń i dalszej służby wojskowej. Łatwowierny Lindenmann uwierzył zapewnieniom Lieblingów o ich stosunkach z lekarzami wojskowymi i wypłacił im żądaną kwotę z zastrzeżeniem, że gdyby uwolnienie nie przyszło do skutku, zwrócą mu pobraną kwotę. Tymczasem Lindenmanna od ćwiczeń nie uwolniono, a oskarżeni mimo upomnień, nie zwrócili wyłudzonych pieniędzy. Trybunał zasądził Lieblinga na 3 miesiące, jego żonę na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Liebling jest fryzyerem.

Aresztowanie podpalaczy. Z Tarnopola donosi nasz korespondent: W sierpniu b. r. dwukrotnie podpalono budynki hr. Pinińskiego w Mazurówce (pow. skałacki), wyrządzając szkodę na 23.000 K. Żandarmerya aresztowała trzech podpalaczy, piętnastoletnich chłopaków z Mazurówki: Pawła Niemca, Jana Zielińskiego i Jana Pochwałę. Jak się przyznali, podpalali dwór z zemsty z powodu wydalenia ze służby. W kadencyi lutowej odbędzie się rozprawa przed przysięgłymi.

Ze świata.

Miejsce na pomnik Szopena. Z Warszawy donoszą: Magistrat zatwierdził projekt pomnika Szopena, wykonany przez Wacława Szymanowskiego, jak również wyznaczył miejsce w parku Ujazdowskim, pod wystawienie pomnika. Miejsce pod pomnik wybrano na wprost głównego wejścia do parku od alei Ujazdowskiej, w ten sposób, aby pomnik stał przy wielkim środkowym kwietniku.

Aresztowanie defraudanta. W Warszawie aresztowano Bolesława Pelletiera, byłego referenta wydziału szkolnego przy magistracie łódzkim. Pelletier zdefraudował przed kilku miesiącami około 3.000 rb. z funduszów szkolnych i zbiegł.

Ochrona Maryawitów. Z Radomia telegrafują: Sąd warszawski skazał na 3 tygodnie aresztu ks. Gajkowskiego, oskarżonego o wydanie broszury, wzbudzającej nienawiść do Maryawitów i rozpowszechniającej informacye fałszywe o działalności władz rosyjskich oraz cerkwi prawosławnej.

Walka o dzieci polskie. Gdański organ hakatystyczny „Neueste Nachrichten" rozpisuje się w sposób alarmujący o rzekomym „buncie polskim" w miejscowości kąpielowej Sopoty. Sprawcą tego buntu miał być pozasłużbowy sędzia pruski, a dzielny obywatel Polak p. Chmielewski. — Utrzymywał on rzekomo — według relacyi „Danz. Neuste Nachrichten" — tajną szkółkę dla dzieci polskich. — Pewnego wieczoru, gdy znowu się tam odbywała nauka polskiego czytania i śpiewu, wtargnęła do mieszkania policya. Pan Chmielewski zastąpił jednak policyantowi drogę i wpuścić go nie chciał, nawet go dławić począł. — Na obecnych równocześnie wołał, ażeby światło pogasili i książki pochowali. — Policyant dostał się jednak w końcu do mieszkania, spisał obecnych i zrewidował książki, i z przesłuchów dziatwy miał się podobno przekonać, że dzieci od dłuższego już czasu pobierały naukę języka polskiego.

Panu sędziemu Chmielewskiemu, jak piszą „Danziger Neueste Nachrichten", wytoczony będzie proces o stawianie oporu władzy i poniewieranie urzędnika.

Tymczasem polska „Gazeta Gdańska" inaczej przedstawia to zajście. W Sopotach, od dawniejszego już czasu istnieje Towarzystwo ludowe, które zamierza urządzić dla dziatwy członków sutą gwiazdkę. — Otóż sędzia Chmielewski gromadził u siebie dzieci, ażeby z okazyi tej mogły się nauczyć śpiewu polskich kościelnych pieśni. Policyanta nie dławił, jeno zażądał wpierw od niego poświadczenia, że ma prawo wejść do mieszkania. Ponieważ policyant takiego wykazu nie miał, czy też wylegitymować się nie mógł, przeto pan sędzia Chmielewski wejścia energicznie mu wzbraniał. W końcu uległ jednak przemocy.

Komitet polskich górniczych stowarzyszeń akademickich, ukonstytuował się z inicyatywy stałej delegacyi zjazdu polskich górników w Leoben. Na posiedzenie to przybyli ze strony stałej delegacyi: sekretarz Adam Łukaszewski, ze strony stowarzyszeń delegaci: dr Z. Windakiewicz, z Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, M. Wyszyński z Czytelni polskiej w Przybramie, Ignacy Krause z „Sarmacyi" w Freibergu saskim. Komitet wybrał na przedstawiciela młodzieży górniczo-akademickiej w łonie stałej delegacyi Ignacego Krausego, z Freibergu. — W ten sposób i młodzież akademicka weszła w szereg związków, mających stanowić organizacyę polskiego przemysłu górniczego.

Szata urzędowa dla urzędników trybunału adm. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z dn. 13 grudnia 1909 r., zaprowadzające dla urzędników sędziowskich trybunału administracyjnego szatę urzędową.

Z armii. Z Wiednia donoszą:

Oprócz obecnego szefa sztabu generalnego, będzie zamianowany drugi szef sztabu generalnego, z tytułem szefa etapowego. Ma nim zostać generał Przyborowski.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera 12 stronic. Na piątej zamieszczamy pracę p. Eustachego Śmiałowskiego p. t. „Po dniach zwycięstw i chwały".

Zmarli.

Leonard Sidnik, starszy komisarz budowy kolei państwowej, umarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 53.

Antoni Kostórkiewicz, medyk, zmarł 16 b. m. w Czarnym Dunajcu.

Składki. Dla wdowy po weteranie złożył J. G. 3 K.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł weteryuarza powiatowego. Rudolfa Przykopę, z Brzeska do Lwowa. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego Samuela Prezesa z Kulikowa do Stryja, kancelistów Franciszka Jarosławskiego z Brodów do Lwowa i Jana Hugendorfera z Kozowej do Podhajec; zamianował kancelistami podoficerów Jana Hryniowa dla Kulikowa, Bazylego Czaplę dla Kozowej, Władysława Borzęckiego dla Obertyna.

Tadeusz Ponikło, rządowo upoważniony geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową z Łańcuta do Dębicy.

Stow. służby katolickiej w Krakowie. Doroczne walne zgromadzenie stow. wzajemnej pomocy służby katolickiej odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie $9^1/_2$ wieczorem w lokalu własnym, ul. Zgoda l. 1, parter. Porządek dzienny obrad walnego zgromadzenia obejmuje między innemi sprawozdanie zarządu Tow. oraz wybór nowego wydziału i komisyi kontrolującej na przyszły rok administracyjny.

Członkowie, którzy w zgromadzeniu tem nie będą mogli wziąć udziału, mogą pełnomocnictwa swoje przelać na tych członków, którzy na zgromadzeniu będą obecni.

W razie braku kompletu o godz. $9^1/_2$ wieczorem, odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę później, z tym samym porządkiem, bez względu na komplet.

Z kalendarza. W sobotę 18 grudnia: Oczekiwanie NMP.; w niedzielę 19 grudnia: Tymoteusza, Urbana i Fausty; w poniedziałek 20 grudnia: Bogumiła ż. i Juliusza m.

Wschód słońca 19 grudnia o godz. 7 min. 36; zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia 8 godzin 01 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 grudnia termometr doszedł od — 8·0 do — 2·0 C.; — barometr opadał.

Dnia 18 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 735·2 mm., termometru — 9·0 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Mizantrop" oraz „Małżeństwo z musu" kom. w 1 akcie Moliera, przekł. T. Żeleńskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszek"; wieczór: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".

W poniedziałek: „Gromiwoja".

We wtorek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".

We środę: „Wesele".

We czwartek: „Dziady".

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Noc listopadowa"

W niedzielę po południu: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: „Gromiwoja".

W poniedziałek: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Dzwony z Corneville".

W niedzielę po południu: „Dom waryatów": wieczór: „Dzwony z Corneville".

W poniedziałek: „Wyprawa ślubna" i przedstawienie kinematografu.

We wtorek: „Dzwony z Corneville" (benefis p. Zielińskiej.)

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W sobotę: Dr Jerzy Smoleński: Kraje polarne (II wykład ilustr. obrazami świetlnymi.)

W niedzielę (o godzinie 6 po południu): P. Kazimierz Czapiński: O społecznych ideach w dramatach Ibsena (I wykład.)

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 17 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 327, cieląt 351, owiec i kóz 5, nierogacizny 375; razem 1058 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 60·— do 67·—, woły 70·— do 75·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 138·— do 152·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 180·— do 240·—, woły z paszy od 190·— do 240·—, krowy od 90·— do 190·—, jałówki od 40·— do 140·—, cielęta od 26·— do 67·—, owce i kozy od 13·— do 13·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 729 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 301, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 25.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 17 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·80 do 27·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę 14·50 do 15·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 15·70; groch 28·— do 31·—; fasola 25·— do 40·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·— biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·40 do 7·—; siano 8·40 do 8·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 5·— do 5·80; jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 grudnia.

Sekretarzem Koła art. liter. we Lwowie został wybrany p. Jan Pietrzycki.

„Pomnik historyczny". Odnośnie do korespondencyj niejakiego Galusińskiego w „Słowie Polskiem", który jako Peretti pisząc z Włoch, tak sromotnie wziął redakcyę tę na kawał, zacytować wypada dopisek redakcyi „Słowa Polskiego", którym opatrzyła rozprawę Galusińskiego o końcu świata w „Rzeczach ciekawych i pożytecznych". Czytamy tamże: „Na pierwszem miejscu podajemy rozprawę Włocha, przyjaciela naszego, p. Emila Perettie'go, napisaną przez niego po polsku. Listy p. Peretti'ego, ogłoszone w „Słowie Polskiem" w lecie 1909, a zapowiadające tę rozprawę, były rewelacyą, którą zaliczono ogólnie do rzędu największych sensacyj dziennikarskich. Przedrukowano je w prasie wszystkich dzielnic polskich. Szczególny to bowiem objaw współżycia cudzoziemca z duchem naszego narodu. Rozprawę, w tej książce umieszczoną, napisał p. Peretti dla wprawy w języku polskim, jest to pierwsza jego praca polska. Pełni podziwu dla poprawności jego polszczyzny, najczęściej wprost świetnej, umieszczamy tę rozprawę bez żadnych zmian, uważając ją za pomnik historyczny tak cenionych przez nas sympatyj Włoch do Polski".

Z teatru. Oczekiwana z niecierpliwością „Sąsiadka" Tad. Jaroszyńskiego, nie zawiodła. Wystawiono ją z dużym nakładem pracy tak ze strony reżysera p. Gawalewicza, jak i artystów. Jest w Warszawie bardzo poważany i zdolny, młody architekt, który ma młodą żonę i z powodu nawału zajęć musi ją trochę zaniedbywać. Naprzeciw mieszka jakaś aktorzyca. Żona, w porozumieniu z przyjaciółką wpada na pomysł... wypróbowania męża. Pisze list do niego rzekomo od tej artystki i naznacza rendez-vous. Mąż istotnie, jak każdy słaby i wrażliwy osobnik, daje się złapać i — po krótkim czasie nawiązuje z nią romansik, tem bardziej, że przyjaciel jego, lekkoduch, jakich mało, popycha go do tego. Żona dowiedziawszy się o wszystkiem, chce go porzucić na zawsze, ale ostatecznie cała awantura kończy się na tem, że przyjaciel ów — żeni się z „sąsiadką", a młode małżeństwo, przebywszy szczęśliwie przesilenie, powraca do dawnego przykładnego pożycia. Dyalog w tej sztuce można nazwać bez przesady wytwornym. Rysunek figur doskonały, ułatwia zadanie artystom, którzy się świetnie wywiązali z ról, a zwłaszcza pp. Zielińska, Rasiński, Fritsche, Fischer i Borkowska. Szczególnie popisową rolę miał tu p. Fritsche, tę samą, którą tak świetnie imponuje obecnie warszawianom p. Kamiński. *k. kr.*

Kradzież w szpitalu powszechnym we Lwowie. Szkoda wyrządzona w szpitalu powszechnym skutkiem kradzieży wina została całkowicie pokrytą przez rządcę szpitala. Szkoda wynosi 900 K. Kradzież popełnił prywatny służący rządcy szpitala, który zakradł się do piwnicy podrobionym kluczem i skradł wino z beczek. Tem się tłumaczy, że kradzieży nie spostrzeżono zaraz. Po wydaleniu go ze służby, zakradł się on do szpitala w nocy i wyszedł stamtąd obładowany skradzionemi przedmiotami, między innemi także pakietem kuneroli. Oprócz tego służącego oddano do sądu karnego także i stróża nocnego, który prawdopodobnie ułatwiał mu kradzieże.

Wandalizm. (Z sali sądowej). Przed trybunałem karnym we Lwowie, pod przewodnictwem radcy Kwiatkowskiego, rozpoczęła się rozprawa przeciw trzem Rusinom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego. Sprawa jest znaną. Lwowskie stow. rękodzielnicze „Gwiazda" umieściło na „Czartowskiej skale", w lesie lesienickim krzyż i płytę kamienną na pamiątkę konstytucyi 3 Maja, a nieopodal dużą tablicę metalową na cześć Kościuszki i Bartosza Głowackiego. Tablice te, które wstawiono 30 kwietnia b. r., zostały jeszcze przed uroczystem ich odsłonięciem, bo 2 maja, w brutalny sposób powyrywane i zniszczone, a stow. „Gwiazda" poniosło szkodę w kwocie 135 K. Dochodzenia wykazały, że sprawcami tego wandalizmu byli wyrobnicy rusey: Seńko Kowalczuk lat 19, Seńko Ciciała lat 20 i Józef Kurkiewicz lat 23. Oni to, dowiedziawszy się o ufundowaniu tych tablic, w towarzystwie kilku innych osób udali się na „Czartowską skałę" i postanowiwszy dokonać zniszczenia tablic, oderwali płytę kamienną z jej nasady i strącili ją ze szczytu skały, tak, iż płyta rozbiła się w kawałki, poczem odśrubowawszy tablicę metalową od ściany skały, rozbili ją na kilka części, ponieśli ją jakby w uroczystym pochodzie wśród śpiewu pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina" do Lesienic i tu części płyty publicznie, w oczach przypadkowych, dość licznie zgromadzonych widzów, porozbijali w drobne kawałki. W tem dziele zniszczenia rozdzielili obwinieni role w ten sposób, że Kowalczuk sam zniszczył płytę na pamiątkę konstytucyi 3 Maja umieszczoną, a Ciciała i Kurkiewicz zniszczyli tablicę żelazną, w czem im pomagał także i Kowalczuk, przyczem rozwydrzony Kurkiewicz chwycił za krzyż nad tablicą i widocznie myślał o zniszczeniu także i krzyża, skoro towarzysze jego zaprotestowali przeciwko temu; dzięki temu krzyż ocalał.

Z tego stanu rzeczy, stwierdzonego zeznaniami naocznych świadków, wynika, iż obwinieni ze złośliwości owych zniszczeń dokonali, a fakt, że się wspólnie wybrali na miejsce, z jednym wspólnym celem, którego wspólnemi siłami dopięli, każe Ciciałę i Kurkiewicza uczynić odpowiedzialnymi także i za zniszczenie płyty, którą rozbił sam tylko Kowalczuk.

Podsądni tłomaczą się, że byli pijani.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Szczęście Frania"; wieczór „Verbum nobile" i „Pajace".

W poniedziałek: „Sąsiadka".

We wtorek: „Walc miłości".

We środę: „Walc miłości".

We czwartek: „Walc miłości".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Z sali odczytowej. Drugi i ostatni odczyt prof. dra Jana Pawlikowskiego o mistyce Słowackiego odbył się we czwartek przy szczelnie zapełnionej sali. Prelegent tym razem uzasadniał swe poprzednie wywody o piękności mistycznych pomysłów Słowackiego, wskazując, że w świątyni ducha poety rodziły się pomysły, które mając oparcie na podkładzie realnej wiedzy, były przecież wybłyskiem jego lotnej fantazyi odrywającej się od życia realnego, a kierującej bieg swój w dziedzinę najczystszej poezyi. W szczegółowym rozbiorze prof. Pawlikowski starał się skonstruować pogląd swój na teorye mistyczne Słowackiego na pochód duchów, na dążenie ich zbiorowe do najwyższej doskonałości i zakończył bardzo ścisłą i piękną definicyą mistycznej filozofii Słowackiego skonstruowaną na zasadzie porównawczo krytycznej metody literackiej. Jako dominujący tej filozofii czynnik wysuwa się jej poetycka piękność, jej szeroki lot w sfery najczystszej fantazyi i z tego też stanowiska nauka i krytyka ma szerokie i wdzięczne pole oceniać jej znaczenie.

Gorącym oklaskiem dziękowało licznie zgromadzone audytoryum prelegentowi za jego niezwykle zajmujący i pełen erudycyi wykład, będący streszczeniem tych mozolnie skonstruowanych wywodów, jakie zamknął w swej pięknej księdze o mistyce Słowackiego.

— Album pamiątkowe „Świata". Ostatni zeszyt „Albumu sztuki polskiej i obcej", stanowiącego premium półroczne „Świata", poświęcony jest pamięci Słowackiego. Na pięknej okładce, skomponowanej przez Władysława Wankiego, położono daty 1809—1849. Siedm reprodukcyj wielokolorowych wypełnia zeszyt. Są to ilustracye do dzieł poetyckich Słowackiego, albo wizerunki samego poety, rozmaicie przez artystę pojęte. Czesław Jankowski eleganckiem piórem swojem omówił te ilustracye, — te i wszystkie inne, do których Słowacki użyczył plastykom natchnienia. Słusznie podnosi Jankowski, jaka to trudna rzecz — ilustrować Słowackiego. Ta trudność polega na tem, że Słowacki sam miał duszę na wskroś malarską. Wskazówki więc, jakie malarzom daje, muszą ich właśnie krępować swojem mistrzostwem. „Świat" do albumu swojego zebrał najlepsze próby, jakie u nas na tem polu uczyniono. Mamy tu pełną siły scenę z Anhellego „śmierć Elenai" Jacka Malczewskiego; mamy słodką pojętą „śmierć Aliny" Wyczółkowskiego, — śmierć śród kwiatów; mamy oryginalną kompozycyę Tańskiego Czesława z Balladyny „Kirkor u wdowy", gdzie zwłaszcza postać wdowy i Aliny namalowane są w swoisty sposób, odpowiadający jakby ludowym tradycyom; mamy pamiątkowy szkic Grottgera „Córka Lecha" z poematu „Król Duch". Trzej artyści wzięli za przedmiot prac swoich samego Słowackiego: Szymanowski przedstawił go w rzeźbie; Wankie „W podróży na Wschód", Żuber pokusił się o najoryginalniejszą rzecz: „Portret Słowackiego".

Władysław Bełza. „Wiarusy", obrazki z życia i przygód żołnierzy polskich z pism i współczesnych pamiętników. Lwów 1909. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego.

Skromna pod względem zewnętrznym książeczka z dziewięcioma blademi rycinami dzieli się na dwie części. W pierwszej opisał autor na podstawie materyałów historycznych i pamiętników osób wiele zajmujących szczegółów o legionistach, walczących we wszystkich zakątkach świata. W drugiej części opowiedział o żołnierzach z r. 1831 i ich bohaterskich czynach. Opowiadanie sędziwego poety-patryoty tchnie serdeczną miłością ojczyzny i zdolne jest w tysiącach młodych serduszek zapalić chęć nieprzepadłą do wielkich i szlachetnych czynów w życiu, zasiać ziarno serdecznego ukochania ziemi ojczystej, jej dziejów i jej przyszłości.

Po śmierci Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 grudnia)

Bruksela. Król Albrecht po złożeniu przysięgi, stosownie do zwyczaju, przejedzie konno po ulicach miasta, aby pokazać się ludności.

Testament króla.

Bruksela. Testament króla Leopolda zaczyna się słowami:

„Umieram w religii katolickiej, w której żyłem. Proszę o przebaczenie, za błędy, które popełniłem. Spodziewam się, że naród mi przebaczy. Majątek, odziedziczony po ojcu w wysokości 15 milionów, pozostawiam córkom".

Testament ten wywołał w mieście przykre wrażenie. Widać bowiem z niego, że król chce wydziedziczyć córki i pozbawić je majątku — wynoszącego kilkaset milionów franków, zdobytego na Kongo.

Opowiadają, że w roku 1887, król, zaangażowawszy cały majątek w Kongo, znalazł się w bardzo przykrem położeniu. Zwrócił się więc o pomoc do zięcia swojego arcyks. Rudolfa i chciał wydać w Austryi losy Kongo. Ówczesny minister skarbu Dunajewski, stanowczo przeciw temu wystąpił i projekt wydania losów Kongo w Austryi nie przyszedł do skutku.

Gdy król Leopold przyjechał potem do Wiednia na pogrzeb arcyksięcia Rudolfa, zwrócił się do Taaffego powtórnie z tą samą propozycyą. Taaffe odpowiedział: „Nie sądzę, aby obecna, tak smutna chwila, była stosowną do omawiania takich interesów".

Król Leopold wyjechał następnie do Francyi i tam swój projekt przeprowadził.

Od tego czasu stosunki między królem a córką Stefanią stały się naprężone. — Król do ostatniej chwili nie chciał się z nią pogodzić. Naprężenie to zwiększyło się jeszcze, gdy hr. Stefania Lonyay wytoczyła ojcu proces o wydanie spuścizny po matce.

Co się tyczy najmłodszej córki ks. Klementyny, to stosunki jej z ojcem były również naprężone, głównie z powodu bar. Vaughan. — Ks. Klementyna domagała się usunięcia baronowej z zamku. Król temu odmówił. Wtedy księżniczka wyprowadziła się i zamieszkała osobno.

Jak obecnie donoszą, król Leopold wybierając się przed trzema laty do Wiednia z wizytą do cesarza Franciszka Józefa, zabrał z sobą bar. Vaughan. Przy odjeździe z Wiednia prosił król, aby nie urządzano mu na dworcu uroczystego pożegnania, albowiem odjeżdżał z bar. Vaughan.

Starania, aby bar. Vaughan wydalono z Brukseli, nie powiodły się.

Bruksela. Wczoraj w południe strzały armatnie oznajmiły ludności wstąpienie na tron nowego króla. Burmistrz Brukseli wydał odezwę, wzywającą do dekoracyi miasta.

Rodzina Leopolda.

Bruksela. Dziś oczekują tu przybycia księżnej Ludwiki Koburskiej. Zamierzone jest zupełne pojednanie się wszystkich sióstr.

Vaughan.

Bruksela. Niektóre dzienniki donoszą, że między nuncyuszem papieskim a rządem wybuchł konflikt z powodu bar. Vaughan.

Proces o zarzut zdrady stanu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 grudnia.)

Wiedeń. W procesie przeciw dr Friedjungowi zeznawał dziś jako świadek szef sekcyi z Belgradu dr Spalajkowicz. Oświadczył on, że przybył do Wiednia i stanął w sądzie, aby nie dopuścić do zamącenia stosunków austryacko-serbskich.

Świadek stwierdził, że przedłożone w sądzie dokumenty są olbrzymią mistyfikacyą.

Budapeszt. Poseł Surmin zgłosi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego interpelacyę, z powodu procesu wiedeńskiego.

Oburzenie na obrońcę Polaków.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 grudnia)

Petersburg. (Ag. pet.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy kadet Rodiczew omawiał sprawę dopuszczenia języków lokalnych przy władzach lokalnych i oświadczył między innemi, że przyznane Polakom na podstawie ustaw zasadniczych, prawa wyborcze zostały nielegalnie zniesione.

Te słowa wywołały na ławach prawicy i u części nacyonalistów wielką wrzawę. Krzyczano, stukano pulpitami. Nacyonalista Pawłowicz i kilku innych posłów rozbiło pulpity na kawałki. Prezydent po kilku bezskutecznych usiłowaniach przywrócenia spokoju musiał posiedzenie przerwać. Podczas przerwy chciał poseł z prawicy Tymowskij oblić kaceta Adżemowa, lecz inni posłowie przeszkodzili temu.

Obstrukcya w Radzie państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 grudnia.)

Wiedeń. W Izbie poselskiej panuje spokój. Posłowie są ogromnie zmęczeni. Wszystkich ogarnęła zupełna apatya. W nocy bywały chwile, gdy oprócz przewodniczącego i mowcy w sali obrad parlamentu nikogo więcej nie było. Także kuloary świeciły pustkami. Dopiero nad ranem zapanowało ożywienie, gdy poseł Stanek zaczął mówić po niemiecku i odczytał artykuły dzienników niemieckich, na podstawie których wywodził, że Niemcy chcą widocznie poróżnić Polaków z innymi Słowianami.

Wiedeń. Poseł Stanek mówił do 6 rano, poczem nagłość jego wniosku odrzucono.

Następnie p. Dürich uzasadniał swój wniosek naglący w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Dürich protestuje przeciw zachowaniu się galeryi i ciągłym demonstracyom przeciw Czechom. Posłowie czescy przez wniosek Kramarza dowiedli, że chcą utrzymać parlament. Potem mówi po czesku. Podczas jego mowy prezydent zarządzał dwa razy przerwę.

Wiedeń. (Godz. 12$^{3}/_{4}$). Pos. Dürich mówi dalej.

Reforma regulaminu.

Wiedeń. Zainteresowanie posłów skupia się głównie około reformy regulaminu. Niemcy są ogromnie przygnębieni i znajdują w nadzwyczaj kłopotliwej sytuacyi, albowiem nie widzą sposobu udaremnienia reformy regulaminu.

Wszechniemcy z Wolfem na czele grożą hałaśliwemi scenami przy dyskusyi regulaminowej, taksamo czescy radykali i Rusini. Możliwa jest więc wobec tego nowa koalicya. Wolf-Choc-Budzynowski.

Jeden z przywódców niemieckich powiedział dzisiaj: sytuacya jest taka, że my jesteśmy zmuszeni przyjąć dzisiaj pomoc czeskich agraryuszów, aby nie dopuścić do reformy regulaminu.

Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich zebrał się o godzinie 11 przed południem na naradę i uchwalił jednogłośnie głosować przeciw nagłości wniosku.

W dyskusyi merytorycznej nad tym wnioskiem zgłoszą Niemcy szereg wniosków, n. p. wniosek, domagający się dopuszczenia wniosków nagłych, jeżeli są zaopatrzone 50 podpisami, wniosek o ustanowienie wyłącznym językiem rozpraw w parlamencie języka niemieckiego i szereg innych wniosków, celem uniemożliwienia i utrudnienia obrad nad zmianą regulaminu i dotyczącej uchwały.

O godzinie 1 popołudniu zbierze się konferencya przewodniczących klubów na naradę, celem uchwalenia dalszego postępowania, poczem agraryusze czescy cofną wszystkie wnioski nagłe.

Wobec tego prawdopodobnie koło godziny trzeciej po południu rozpocznie się w Izbie dyskusya nad regulaminem, przyczem oczekują bardzo burzliwych scen; słychać bowiem, że Rusini i radykali czescy wraz z Wolfem, chcą urządzić hałaśliwą obstrukcyę.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. O godzinie 12 w południe odbyła się konferencya przewodniczących klubów. Postanowiono przystąpić w Izbie do sprawy reformy regulaminu.

Przeciw temu oświadczyli się stanowczo tylko Wszechniemcy, czescy radykali, Rusini i syoniści.

Po południu rozpocznie się w Izbie dyskusya w sprawie zmiany regulaminu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 grudnia.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Żona Hofrichtera wniosła podanie do sądu o pozwolenie jej na złożenie zeznań, jako świadkowi.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Lukacs i hr. Khuen-Hedervary, będą dziś ponownie przyjęci przez cesarza na posłuchaniu. Powszechnie sądzą, że otrzymają oni misyę utworzenia gabinetu i że prawdopodobnie misyę tę przeprowadzą przy pomocy partyi Justha.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi, że Lukacs otrzyma misyę utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego.

Nowy zwrot w Grecyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Aten: Przygotowuje się tu nowy zwrot. Liga wojskowa rozpada się, z powodu sporów wewnętrznych, wobec czego król znowu będzie panem sytuacyi.

Katastrofa kolejowa.

Kraków, 18 grudnia.

Dzisiaj rano na stacyi w Bierzanowie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie na pociąg ciężarowy nr 64, zdążający z Tarnowa do Bierzanowa, najechał z tyłu na stacyi pociąg osobowy-robotniczy nr 120. Zderzenie było tak silne, że osm wagonów pociągu towarowego zostało w drzazgi prawie rozbitych, również doznało uszkodzeń kilka wozów pociągu osobowego. W pociągu towarowym wieziono w 5 wozach jaja, które zgniecione i rozbite wraz z wozami, olbrzymią żółtą kałużą pokryły ogromną przestrzeń koło toru, zasłanego szczątkami zgruchotanych wozów. W dwóch wozach wieziono bydło. Z powodu rozbicia wozów, pojedyncze sztuki bydła, o ile nie zostały pokaleczone, rozbiegły się po okolicy. Z personalu służbowego i robotniczego kilka osób zgłosiło się zaraz na miejscu z obrażeniami cielesnemi. Na wiadomość o wypadku wyjechała zaraz na miejsce pomoc lekarska z dyrekcyi kolejowej, a dzisiaj rano komisya techniczna, celem zbadania przyczyn katastrofy. Prawdopodobnie z powodu gęstej mgły prowadzący pociąg osobowy, który jechał z chyżością 60 klm. na godzinę, nie dostrzegł sygnału ostrzegawczego, że tor zajęty i wjechał z całą siłą pary na stojący na torze pociąg towarowy.

Z dyrekcyi kolejowej informują nas: Dziś nad ranem koło godz. 4 pociąg osobowy nr 120 najechał na pociąg towarowy pospieszny nr 64 na stacyi w Bierzanowie. Według telegraficznego doniesienia odniosło przy tym wypadku 7 podróżnych i 5 funkcyonaryuszów kolejowych lekkie kontuzye. Szkoda w materyale znaczna. Dochodzenie w toku.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 grudnia.

Wybory do sądu przemysłowego. W magistracie krakowskim wyłożoną została na dni 14 lista wyborców głosujących na asesorów i ich zastępców, do sądu przemysłowego w Krakowie, dla przedsiębiorstw przemysłowych w mieście Krakowie i Podgórzu. Reklamacye z powodu opuszczenia w tej liście, należy wnosić do dnia 31 grudnia w prezydyum magistratu.

Studenci polscy w Czerniowcach. Z Czerniowiec donoszą: Studenci polscy odbyli w Domu polskim zgromadzenie, na którem uchwalili wystosować do senatu akademickiego memoryał z protestem przeciw zajściom przy inauguracyi nowego rektora. Studenci polscy domagają się równouprawnienia ze studentami niemieckimi.

Z Warszawy. (Odczyt ks. Gabryla. — Napady bandyckie.)

— Rektor ks. dr Gabryl z Krakowa wygłosił tu w środę odczyt: „O granicach ewolucyi", nakreślonych przez kościół i wiedzę. Prelegent wywodził, że najwyższa władza kościelna, ani żaden sobór nie wyrzekł potępienia teoryi Darwina, jednakże kościół nie odstępuje od aksyomatu, że życie na ziemi powstało nie drogą samorodztwa, lecz stworzone jest przez Boga, i że Bóg stworzył człowieka, który nie pochodzi od żadnej innej istoty niższego stopnia.

— Pod Rembertowem 8 zamaskowanych bandytów napadło nocą na dom urzędnika kolejowego Grochowskiego i ograbiło z garderoby i gotówki nie tylko mieszkanie właściciela, ale i lokatorów.

Cofnięcie wniosków nagłych.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 grudnia).

Wiedeń. O godzinie 1 po południu pos. Duerich zakończył w Izbie poselskiej swoją mowę **i cofnął swój wniosek nagły.**

Także inne wnioski nagłe zostały cofnięte na korzyść wniosku nagłego posła Kreka i Kramarza o zmianę regulaminu.

Poseł Krek zabrał głos w uzasadnieniu swego wniosku.

Niemcy wchodzą do sali i żywo protestują przeciw tej dyskusyi, o której nic nie wiedzieli, a nadto dlatego, że nie dano im czasu do zapisania się na listę mowców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W sprawie Tow. „Opatrzność".

W dziennikach „Czas" i „Gazeta Powszechna" pojawiły się tak bałamutne notatki o powołaniu do życia Towarzystwa opieki nad wychodźcami „Opatrzność" w Krakowie, że, jako inicyator tegoż Towarzystwa i prezes tymczasowego wydziału, poczuwam się do obowiązku rzecz publicznie a zgodnie z prawdą przedstawić.

Przedewszystkiem dawne Towarzystwo „Opatrzność" zostało przez władzę zawieszone jedynie dlatego, iż Towarzystwo nie postarało się w swoim czasie o licencyę przemysłową na wykonywanie prawa, zastrzeżonego § 6 statutu, t. j. pobierania prowizyi od towarzystw przewozowych. Towarzystwo wychodziło bowiem z tego założenia, że gdy prowizya odnośna w niczem nie obciąża wychodźców, może być pobierana przez humanitarne Towarzystwo, bez ujmy dla swego moralnego powołania. — Ponieważ jednak władza polityczna w tej prawniczo spornej kwestyi zajęła stanowisko przychylne zapatrywaniu, że na wykonywanie prawa, zastrzeżonego § 6 statutu Towarzystwa, potrzebną jest osobna koncesya, przeto Towarzystwo „Opatrzność", nie mając zamiaru starania się o koncesyę, którąby Towarzystwo, jako instytucyę humanitarną, zepchnęła do rzędu Towarzystw przemysłowych — rozwiązało się dobrowolnie.

Podpisany, w porozumieniu z ludźmi dobrej woli, którym zależało na stworzeniu i podtrzymaniu w kraju instytucyi ściśle dobroczynnej, któraby wychodźców naszych strzegła od szkód i przeciwdziałała lekkomyślnej emigracyi — zreformowawszy dawny statut Towarzystwa „Opatrzność" — przedłożył ów statut w imieniu własnem i inicyatorów, najwyższej władzy politycznej do rozpatrzenia i ewentualnego zatwierdzenia.

Statut, określający ściśle prawa i obowiązki nowego Towarzystwa opieki nad wychodźcami — został przez Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzony i będzie niebawem podany do publicznej wiadomości. Proszę więc uprzejmie wszystkich ludzi uczciwych, a nie uprzedzonych, o przedmiotowe rozpatrzenie statutu nowego Towarzystwa „Opatrzność" i o udzielenie założycielom pomocy w kierunku wykonywania prawa opieki nad wychodźcami w myśl uczciwych zasad dobra publicznego. 8201 1

Józef hr. Łubieński, Inż. Cyw.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesną stratą Syna i Brata naszego ś. p. Stanisława Rydla, składamy gorące podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, Siostrom Miłosierdzia, Profesorom gimnazyum i uniwersytetu, Kolegom uniwersyteckim i Młodzieży gimnazyalnej, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, oraz wszystkim tym, ktorzy w pogrzebie i nabożeństwie żałobnem wzięli udział, a nam w nieszczęściu dali tak liczne dowody współczucia.

8217 **Matka i rodzeństwo.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·80. Renta majowa 95·20. Renta koronowa węgierska 92·40. Akcye austr. zakł. kred. 672·25. Akcye węg. zakł. kred. 785·—. Akcye Anglobanku 314·50. Akcye Unionbanku 584·50. Akcye Bankvereinu 545·—. Akcye Landerbanku 503·—. Akcye kolei państwowych 745·50. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 730·50. Rima-Muranyi 659·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2627·—. Losy tureckie 222·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 18 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·—. Tow dyskontowe 196·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·09 do 14·10; pszenica na maj od 13·97 do 13·98; pszenica na październik od 11·86 do 11·87; żyto na kwiecień od 9·97 do 9·99; żyto na październik od 8·96 do 8·97; owies na kwiecień 7·62 do 7·63; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·71 do 6·72: rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie utrzymano; pochmurno.

Po dniach zwycięstw i chwały.

(Wspomnienie w setną rocznicę.)

Oto wawrzyny i kwiaty w ofierze
Niesiemy dla was, waleczni rycerze!
Dzielnym orężem wrogi rozgromione,
Zdobyte ziemie, kajdany skruszone —
To bohaterów naszych świetne czyny;
Idźmyż dziewice wieńczyć ich w wawrzyny.
(Śpiew dziewic polskich z r. 1809.)

Poniedziałek, 18 grudnia 1809 roku, radosnem był świętem dla Warszawy, najradośniejszym dniem może, jaki stolica polska przeżyła w ciągu dziewiętnastego stulecia...

Wracała do Warszawy część wojska polskiego, część walecznych zastępów naszych, które, wyruszywszy przed ośmiu miesiącami w kilkutysiecznej sile pod Raszyn, na spotkanie pięćkroć silniejszego nieprzyjaciela, rozchodziły się teraz po stoczeniu licznych bitew i potyczek, z pod starożytnego Krakowa, na zimowe leże, jako zwycięska, sławą okryta, czterdziesto-tysięczna armia.

Tak niezwykły w dziejach wojennych wzrost walczących zastępów, wśród samej zawieruchy bojowej, jest wspaniałem świadectwem patryotyzmu, ofiarności i poświęcenia ówczesnego społeczeństwa polskiego, a zarazem daje miarę, jak radosne uczucia musiały napełniać serca polskie, wobec pomyślnych wyników, wieńczących tę ofiarność i poświęcenie.

Pomimo zawodu, przyniesionego przez pokój, zawarty w Schoenbrunie, przecież armia, wracająca na zimowe leże, prócz wawrzynów chwały, niosła widoczne owoce swojego męstwa i poświęcenia, gdyż, dzięki jej waleczności, niepodległa naówczas część ojczyzny naszej wzrosła niemal w dwójnasób.

Księstwo Warszawskie zajmowało teraz, całą tę przestrzeń ziemi polskiej, na której, za dni naszych, mieści się południowa częśc Prus zachodnich, Poznańskie, Kongresówka i Wielkie Księstwo Krakowskie.

To też wszędzie witano radośnie powracające hufce walecznych, a już najradośniej w Warszawie.

Uczucia, jakich doznawali mieszkańcy stolicy, najlepiej odzwierciedla, skromna zresztą w stylu i powściągliwa, współczesna „Gazeta Warszawska".

W 101 numerze, z dnia 19 grudnia 1809 r., tak opisuje te uczucia:

„Dzień 18 grudnia wiecznie będzie pamiętnym w kronice stolicy kraju naszego; oglądała bowiem dnia tego powracającą w swe mury część zwycięskiego wojska narodowego. Wiele już dni świetnych pamięta Warszawa, ale nie widziała świetniejszego po owym przed stu przeszło laty dniu, kiedy nasz wielki król Jan III z okrytem chwałą rycerstwem z wyprawy wiedeńskiej do niej powracał. A tak dzień wczorajszy odnowił w prawnukach te wszystkie miłe i wielkie uczucia, jakie ów dzień w naszych wzbudzał naddziadach. Tego nam jedynie do zupełności równych im uczuć nie dostawało, żeśmy na czele powracających mężnych naszych wojowników nie mieli szczęścia tego oglądać, który ich tak chwalebnie do zwycięstw prowadził. Jakie zaś uczucia malowały się na twarzach wszystkich mieszkańców z oglądania obrońców naszych, ten tylko wyobrazić sobie może, kto był ich świadkiem, lub sam niemiż przenikniony".

Warszawa od dni kilku przygotowywała się na przyjęcie upragnionych gości. U wyjścia z miasta na ówczesny plac „Trzech krzyżów", ustawiono bramę tryumfalną. Na jej frontonie od strony, z której wojsko przybyć miało, błyszczały słowa: „Wodzowi i wojsku zwycięskiemu wdzięczni obywatele". Poniżej umieszczono nazwiska miejscowości, wstawionych świeżo odniesionemi zwycięstwami, jakoto: „Raszyn — Grochów — Góra". Po bokach odmalowano popiersia hetmanów: Chodkiewicza i Tarnowskiego.

Po drugiej stronie, od miasta, umieszczono popiorsia Stefana Czarnieckiego i Zamoyskiego Jana, powyżej nazwiska miast: „Sandomierz—Zamość — Kraków", a u góry, na frontonie, znamienny w owej chwili napis:

„Tędy z pod Wiednia powracał Jan III."

Osiemnasty grudnia 1809 roku zajaśniał nad Warszawą piękny, pogodny, i, jak na tę porę, niezwykle ciepły. Zdało się, że przyroda nawet bierze udział w tem radosnem święcie.

Już o świcie, liczne, a różnobarwne tłumy podążyły ku Mokotowu, naprzeciw zbliżającego się do stolicy wojska. O godzinie dziewiątej rano dotychczasowa załoga warszawska i gwardya narodowa uszykowały się po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata aż do tryumfalnej bramy, z orkiestrami na czele. Za ich szeregami zaroiły się tłumy ludu, a okna i balkony domów zajęła płeć piękna: „której lice — jak się wyraża „Gazeta Warszawska"— tyle jaśniały od radości, ile zasępione były od smutku w owych dniach, kiedy nieprzyjaciel gospodarował w stolicy".

Zwycięskie zastępy witali krótkiemi, lecz serdecznemi, uwielbienia pełnemi przemowami: w Mokotowie podprefekt warszawskiego powiatu, u rogatek mokotowskich zastępca prezydenta miasta, na czele Rady municypalnej, w alei Ujazdowskiej gmina izraelicka, dalej u wylotu alei, imieniem szkoły artyleryi i inżynieryi uczeń tejże, Kazimierz Trębicki, u wejścia do bramy zastępca prefekta departamentu warszawskiego, Nakwaski.

Potem wśród dźwięku orkiestr, wśród huraganu okrzyków, wśród radości, opisać się nie dającej, szli chwałą i zwycięstwem okryci obrońcy wolności przez bramę tryumfalną...

Na czele postępował szwadron strzelców konnych 5-go pułku jazdy, tego pułku, co to uszczknąwszy pierwsze wawrzyny przy zdobyciu szańca przedmostowego pod Górą, szedł potem w przedniej straży wojska naszego od Góry do Trześni, od Puław do Krakowa i dzień w dzień okrywał się chwałą. Za nim ciągnęły bataliony zdobywcy Zamościa, pułku 2-go piechoty. Dudniło 24 armat, kroczył zastęp nieustraszonych artylerzystów i 8-my pułk piechoty, bohater z pod Raszyna. Dalej powiewał setkami dwubarwnych proporców, równie waleczny, a „przepyszny", jak go nazywa „Warszawska Gazeta", pułk 6-ty jazdy, połyskujący bielą swoich wyłogów i karmazynem lampasów.

Pochód zamykały wozy amunicyjne.

Witane dźwiękiem orkiestr i głuszącymi je okrzykami rozradowanych tłumów: „Niech żyje nasz wódz naczelny! Niech żyje nasze wojsko zwycięskie!" przeciągały waleczne hufce przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, na „Saskim dziedzińcu" - przedefilowały przed witającemi je: Radą Stanu i Senatem, oraz przed generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim, poczem rozeszły się do przeznaczonych dla nich koszar i kwater.

Nie na tem jednak skończyła się uroczystość powitalna. Wieczór, na cześć zwycięzców, zajaśniało miasto wspaniałą iluminacyą. Nazajutrz, we wtorek, odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele katedralnym Ś-go Jana, jakoteż parada wojskowa. We środę dano we wszystkich koszarach uczty dla żołnierzy, we czwartek bezpłatne przedstawienie teatralne i bal na tysiąc osób.

Na przedstawieniu grano sztukę Wężyka, w trzech aktach, wierszem napisaną: „Rzym odrodzony, czyli powrót wojowników". Były to czasy panowania klasycyzmu w literaturze i sztuce polskiej, więc nie mogło się obejść bez bogiń, geniuszów i innych klasycznych reminiscencyj. To też w epilogu sztuki słynna aktorka Ledóchowska, ucharakteryzowana jako „Sława", zestąpiła z obłoków i wygłosiła wiersz na cześć zwycięzców, a gdy znów znikła wśród sfer niebiańskich, zajaśniało przeźrocze, a na niem u góry geniusz, głoszący sławę, rozwijał kartę z napisem: „Góra — Sandomierz — Zamość — Kraków", poniżej drugi geniusz wieńczył rycerza, spoczywającego na trofeach, któremu hołd wdzięczności składał obywatel warszawski.

Niewdzięczną dnia tego mieli do spełnienia rolę aktorowie warszawscy. Nie na nich patrzono, a wybuchające co chwila burze oklasków, nie do nich się odnosiły. Wszystkie oczy zwrócone były na parter, który zajmowali żołnierze i oficerowie. Gdy wreszcie na cześć tych walecznych zabrzmiała przed opisanem wyżej przeźroczem uroczysta kantata — widownia teatru zatrzęsła się od huraganu okrzyków i oklasków, wśród których z lóż, zapełnionych przez damy, posypała się na parter istna zamieć wieńców, bukietów i kwiatów.

Bal odbył się po przedstawieniu w salach redutowych, ubranych orłami białemi i świeżo zdobytemi chorągwiami, a rozpoczął go kasztelan Jabłonowski z generałową Dąbrowską.

Powitalne przyjęcia zakończyło w piątek dnia 22 grudnia, uroczyste posiedzenie warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, na cześć zwycięskiego wojska. Na posiedzeniu tem po wygłoszeniu mów i utworów poetyckich, programem objętych, rezydent napoleoński Serra, uniesiony powszechnym zapałem, złożył hołd walecznym wojownikom w zaimprowizowanym francuskim wierszu.

Boże Narodzenie przypadało w roku 1809 w poniedziałek, wskutek czego wilię obchodzono w sobotę, dnia 23 grudnia; po ukończeniu więc przyjęć publicznych, zaczęły się domowe, w kółkach rodzinnych i przyjacielskich.

Tak rok 1809, którego wiosnę zachmurzyła zapowiedź groźnego niebezpieczeństwa, kończył się na ziemi polskiej wśród radości i wesela. Był to jedyny w dziewiętnastem stuleciu rok walki orężnej narodu polskiego, niezamącony żadną klęską, a zakończony nietylko chwałą, ale zarazem tryumfem i zwycięstwem.

Eustachy Śmiałowski.

L. 9245. 8045 2 3

DONIESIENIE.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 9.450 q żyta i 30.700 q owsa.
Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się 1.900 q żyta. — —
Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się 1.780 q żyta i 6.400 q owsa, sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż i handlarze mogą wziąć udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 28 grudnia 1909 najdalej do godziny 10-tej przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie, Stradom 10.

Bliższe warunki obejmuje doniesienie znajdujące się w Intendenturze, w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie, oraz zeszyt warunków, który można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, w grudniu 1909.

Z c. i k. Intendentury I Kopusu.

Poszukuję

dzierżawy majątku ziemskiego w obszarze do 600 mórgów z gorzelnią lub przyjmę poręczającą administracyę większego majątku z kaucyą 40.000 koron. — — Zgłoszenia pod J. S. 8006. przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 8006 4 6

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. S. Katzner, Kraków, ul. Dietlowska 77. 7508 12 12

Sklep

wiktualny, w doskonałym punkcie, istniejący kilka lat, z powodu choroby właściciela do sprzedania zaraz. Wiadomość: Floryańska 26, Pralnia narodowa. 8057 2 3

Skład lamp i nafty J. Erker, Szewska 3

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe.
Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie z dostawą do domu. Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i w szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania.
Mydła toaletowe i perfumerya.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
5585 17 0 **J. Erker.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „Franciszka“ Grodzka l. 6

poleca:
Wielki wybór sznurówek według najnowszych fasonów. — Zamówienia wykonuję się odwrotną pocztą. 7616 8 0

Kawa Sylwa

dla chorych na żołądek i jelita, którym nie wolno pić kawy ziarnistej, a także wyborna dla dzieci i zdrowych. Wysyła 5 kg. za 5 K **Tomasz Chaloupka, Svetec u Biliny,** Czechy. 7557 7 10

Młoda, wykształcona Angielka

z dobrą muzyką (pierwszorzędne referencye). Dwie Francuzki, Nauczycielki Polki i Niemki z wyższem wykształceniem, językami i muzyką, kilku Nauczycieli Polaków i Niemców, oraz Bony, Wychowawczynie, Freblanki, Polki i Niemki z krawieczyzną, są zaraz do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ulica Szewska 20, II p. 7543 4 4

Broń

jednolufowa począwszy od 26 K, dwulufowa od 35 K, broń flobertowa 8·50 K, pistolety od 2 K, rewolwery od 5 K. Naprawia tanio. Ilustr. cennik opłacony. — F. Dušek, parowa fabryka broni, Opočno przy kolei państw. Nr. 424, Czechy. 7279 7 0

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 88 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego) w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!

S. Benisch

1 kg. szarych, dobrych dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 116 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 893.** Las Czeski. Cennik obszerny za darmo opłacny. 4757 11 45

PEROLIN

Na tę nazwę proszę uważać!

Patenty i słowny znak ochronny w bardzo wielu cywilizowanych państwach.

Czyści powietrze - - - - - - - desinfekcyonuje powietrze!

Rozpościera zapach leśny, zabija bakterye i niszczy wszelką nieprzyjemną woń, spędza kurz i dym na ziemię.

Ma zastosowanie od lat w najwyższych domach, w hotelach, kawiarniach, restauracyach, teatrach, teatrach rozmaitości, zakładach publicznych i u tysięcy osób prywatnych.

Wogóle wszędzie, gdzie się gromadzą ludzie, jest niezbędny!

NATYCHMIAST!

Dostać można wszędzie. Jeżeli gdzie nie można dostać, to zwrócić się do **The Perolin Fabrication Wiedeń, XIII/6.**

Poświadczenie p. prof. Dra **O. Chiarego** (c. k. klinika dla chorób krtani i nosa). Poświadczam, że w mojej klinice od 5 miesięcy jest w użyciu przyrząd firmy „Perolin Fabrication“ i w szczególności w ubikacyach mojej kliniki, w których bardzo często przebywa większa ilość ludzi i wnet powietrze w nich jest zepsute, kurzem przepełnione, wyświadcza dobre usługi, kiedy przez rozdrobnione pęcherzyki cieczy kurz szybko opada i równocześnie otrzymuje potrzebną wilgoć. Nadto dodatek aromatycznego olejku wytwarza przyjemną, orzeźwiającą woń i wpływa też korzystnie na rozmaite formy nieżytu, które do mojej kliniki i mojego ambulatoryum głównie sprowadzają pacyentów. 7523 2 3

Wiedeń, d. 12 września 1909. *Prof. Dr. Chiari, c. k. radca Dvoru.*

110 własnych handli | **Męskie obuwie na gumach trwałe 7 K** | **Męskie obuwie sznurowane mocne 7·50 K** | **Męskie obuwie sznurowane BOX 9·50 K** | **Męskie obuwie sznurowane Chevreau goodyear szyte 13 K**

Wypróbowaną i dobrą

okazała się nasza zasada, ażeby kupującej publiczności dostarczać naszych wyrobów wprost bez pośrednictwa handli. Stałe powiększanie się koła naszych odbiorców jest najlepszym dowodem korzyści nowego systemu i niedoścignionej sprawności naszej firmy.

Alfred Fränkel Tow. kom.
Kraków, tylko Rynek gł. 14. - Zast. L. Steigler.

Polecamy także kalosze i śniegowce oryg. petersburskie po nader niskich cenach.

Buciki damskie z gumami mocne 6 K | **Buciki damskie sznurowane ze skóry box 8·50 K** | **Buciki damskie zapinane b. trwałe 6·80 K** | **Buciki dla dzieci i dziewcząt, sznurowane, z mocnej skóry — od 2·20 K początkowy** | **-1200- Robotników i urzędników.**

6825 3 3

WINA

węgierskie, austryackie i wszelkie zagraniczne polecają

A. Gralewski i Spółka
Kraków, Bracka 11.

7705 8 10

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:

Martha Washington	4 grudnia
Alice	18 „
1910	
Oceania	1 stycznia
Argentina	15 „
Martha Washington	27 „
Alice	5 lutego
Oceania	19 „

z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	13 grudnia
Atlanta	23 „
1910	
Laura	20 stycznia
Sofia Hohenberg	10 lutego

Zmiany zastrzega się. 7293 27 0

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i Sp. **Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego) **Lwów, ul. Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.
Biuro spedycyjno-komisowe.

Każdego dnia widzimy pojawiające się jakieś nowe specyfiki na skórę; są to prawie zawsze lichoty. Jedynie **krem Simon** (Crème Simon de Paris) nadaje cerze naturalną świeżość i piękność. Dostać go można od 40 lat na całym świecie, jakby na złość naśladownictwom. **Puder ryżowy i mydło Simon** uzupełniają skutek hygieniczny kremu. 5702 4 12

Jedyna dla kupców i domokrążców korzystna sposobność do kupna!

Wysyłka także prywatnym.

40 m. rozmaitych resztek 16 kor.

Barchan o modnych deseniach na bluzki, suknie, halki. **Flanela** piękne wzory na koszule i bluzki. **Zefir** na koszule kolorowe i suknie po domu. **Druk niebieski** na zapaski do kuchni i suknie po domu. **Dymka** na pościel w żywych barwach. **Oksford** na mocne koszule męskie, bardzo trwały. Wszystkie resztki bez skazy i w praniu nie puszczają, za co się ręczy. — — — — — — — — — Długość resztek 3 do 10 metrów.
Niema ryzyka! Za niestosowne zwrot pieniędzy. Tysiące uznań pisemnych.

40 metrów wybornego płótna na bieliznę i pościel, tylko za **17.90 kor.**

Prześcieradła bez szwu, 150 cm. szerokie, 225 cm. długie, z poręczeniem płócienne, niedościgalnie dobrej jakości, po 2 K 40 h. Wysyła się najmniej 6 sztuk. Wysyłka za zaliczką. Próbek resztek nie wysyłam. 7888 2 3

Tkalnia płótna, Juliusz Kantor, Baby pod Nachodem, Czechy.

Słynne w świecie czekolady i likiery OO. Trapistów

wyrabiane w klasztorze w Reichenburgu

do nabycia w handlu 7696 6 6

M. JAWORNICKIEGO W KRAKOWIE.

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 76 0 2 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kursa handlowe Fryd. Mestera

właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów. Prospekt za darmo. 7562 7 10

Ocyle H., Lodowce, Łyżwy na lód i rolkowe, Scyzoryki, Brzytwy, Aparata do golenia „**Gillette**“ narzędzia rzem. dla amatorów, poleca w największym wyborze

ALFONS MENŠIK
handel żelaza — Floryańska 34.

7941 3 10

Dr Jakób Deutelbaum
adwokat w Nowym Sączu

poszukuje koncypienta.

8029 3 3

JAN KUBRYCHT

SKŁAD KAWY i HERBATY
PRAGA, MALÁ STRANA, TRŽIŠTĚ,

poleca przez cały rok po następujących cenach franco do każdej stacyi: **kawy zielone wybornego smaku:** Karakas 5 kg. 13 K, Now. Granada 5 kg. 14 K, Kostaryka 5 kg. 15 K, Ceylon plantac. 5 kg. 16 K, Mokka 5 kg. 16·50 K. — **Palone kawy:** 1 kg. K 2·70, K 2·90, K 3·10, K 3·30, K 3·50, K 3·80, K 3·90, K 4·10. 7716 3 10

Panie

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów. 7856 3 4

Zakład Fryzyerski, Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

Stałych zastępców za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod „Szczęście życia“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7840 5 6

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 7845 4 4

RYDZE

znakomite marynowane . .	od K 5 do K 6·—
„ kiszone	od K 4 do K 4·50
kompot brusnicowy bez pestek	K 6·20
powidła śliwkowe, bez pestek, słodkie	K 4·40
miód górski (huculski) patoka I-szego rzędu	K 7·—
jabłka stołowe	K 3·20
gruszki zimowe	K 3·—

Ceny rozumieją się za 5-cio kg. posyłki z opłatą poczty tam. Grzybki suszone, prawdziwe karpackie od K 6·50 do K 7·50 za 1 kg. loco tu wysyła za pobraniem Dom wysyłkowy produktów krajowych **Kellner,** Kosów, rynek obok Kołomyi. 7948 5 5

Proszę żądać darmo !!

mego bogato ilustr. katalogu znakomitych zegarków, wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich.

Genewskie zegarki

niklowe	od K 3
srebrne	„ „ 7
14 kar. złote . .	„ „ 20

Ryzyka niema. — Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 7405 6 0

Dom eksportowy firmy polskiej A. WEISBERG, Wiedeń II., Untere Donaustr. 23/III. Korespondencya polska.

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ
LINOLEUM I CERAT
Kraków, Rynek 10. — Telefon 810.

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodlarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne. Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

Apteka

w mieście powiatowem w zachodniej Galicyi jest zaraz do sprzedania. Adres w Administracyi „N. Reformy“ pod 8122.
8122 3 3

Miód pszczelny deserowy lipowy wysyła 5 kg. w blaszankach za 6 koron 50 hal. za zaliczką **Marya Ślusarkowa** w Buczaczu (Galicya).
8043 7 10

Adwokat Młodzik

w Limanowej,
poszukuje **koncypienta.** 8065 6 7

Gwiazdkowa tania sprzedaż

Mebli ant. now. i używ. Jadalni. Sypialni, Salonów, fortepianów, Pianin, Luster, Obrazów, Dywanów pers. i ang. itp. **M. Teleszulckiej** ul. św. Jana l. 2, I piętro. 8037 4 5

Sprzedam małą fabrykę chemiczną i biuro techniczne. Kraków fach 149. 7993

Kupno

post. rest. Kraków ma list do odebrania.
7979 3 3

Miód najlepszy deserowy kuracyjny! twardy 7 kor. gęsto płynąca patoka, rarytas miodoborów (tylko moja specyalność) 7 kor. 50 hal. za 50 hal. za 5 klg. franco. Własne pasieki. Korzeniewicz, emer. naucz. Iwancany. 7911 9 10

do czyszczenia metali, również do czyszczenia rzeczy kuchennych — polecają

REIM i SPÓŁKA
Kraków
Rynek 37, Linia A-B
7891 1 0

Sidol
Daje błyszczący połysk.

TOIFLA
TALANDA
HERBATA
CEYLON
7889 4 15

Bańki i pijawki

umiejętnie stawia **M. Nadel,** fryzyer, Wielopole 12 i Szpitalna 40. 8129 2 5

Nowo otworzona
CUKIERNIA hygieniczna
przy ul. Karmelickiej l. 17.
poleca w wielkim wyborze, ciasta i cukry po nader niskich cenach. Ciasta od 4 do 8 halerzy. cukry za funt od 90 halerzy do 1 K 80 halerzy.

Przyjmuje się zamówienia na święta.
8113 3 3

Z powodu wysprzedaży!

poleca na święta
stare wina i koniaki
J. KEMPLER
Kraków, Floryańska 23.
8108 4 5

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy).
8095 2 5

8700 koszul damskich

z licytacyi konkursowej. Są one z najlepszego szyfonu z haftem szwajcarskim i à-jour i wysyła się je po K 1·85 za zaliczką. — Dalej

799 obleczeń na pościel

z najlepszej weby, szytych w rąbkach, wszelkiej wielkości, jak najlepiej wykonanych. Cały garnitur składający się z 2 poszew na pierzyny, 6 poduszek za K 14·30.

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wiedeń, VII., Neustiftgasse 77.

Korespondencya we wszystkich językach! **Zlecenia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu!** 6918 4 4

Na drzewko wiele Nowości. :::::: Jako podarek na Gwiazdkę.

Dekoracye kompletne do ubrania całego **drzewka** od **2 do 15 Kor.** **Gwiazdki z „Lamety“** od **2 hal.** do **— 1·50 Kor. —** **Dekoracye i ozdoby z „Lamety“** (włos aniołów) szkła, papiery, waty i żelatyny. **Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe.** **Kule szklane** komplet **2 sztuk 80 h.** **Girlandy** srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko. **Szopki, Stajenki, Pozłótkę** złotą i srebrną. **Dyamentynę i śnieg** błyszczący. **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe. — **Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.** **Świeczki woskowe** stearynowe i kolorowe, gładkie i karbowane. **::: Stoczki. :::** **Świeczniki elektryczne.**

Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach, po najtańszych cenach. **MYDŁA** kwiatowe o silnym zapachu **Kor. 1·10.** **Perfumy i Wody kolońskie.** **PUDRY i Mydła** krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe. **Scham Poo-Targol** do mycia głowy i przeciw łupieżowi. **Kremy** na wydelikatnienie cery.

polecają po najtańszych cenach

REIM i SPÓŁKA
Kraków
Rynek 37, Linia A-B.

FARBY artystyczne. **FARBY** guziczkowe. **Przyrządy i kompletne kasetki** do malowania olejnego i akwarelowego. **Przedmioty** z drzewa i terakoty do malowania. **PŁÓTNA MALARSKIE** na ramach. **Palety i Sztalugi.**

Zabawki i Gry. **Kotwiczne skrzynki budowlane** i zabawki do układania. (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki. **Szachy i szachownice. — Domina** i różne gry towarzyskie **Lalki gumowe** dla dzieci. **Piłki gumowe i salonowe** **Przyrządy gimnastyczne** pokojow. **Tennisy** pokojowe. **Ping-Pong „DIABOLO“** najnowsza gra. — **BI-BA-BO** najnowsza zabawka.

Aparaty do wypalania na drzewie i odpowiednie **wzorki** do tychże. **Kompletne kasetki** z przyborami do robót **piłeczkowych i snycerskich.** **Łyżwy śniegowe „SKI“** **Saneczki** sportowe. **Kompletne kasetki** z przyborami do lutowania.

„ABARID“ krem i płyn przeciw zmarszczkom. SOLE KĄPIELOWE. Nowość: MYDŁA violettes de NICE „Nro 810“ 1 karton 3 szt. 2 Kor.
7848 3 0

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
ZYGMUNT LAUER
KRAKÓW, Pałac Spiski I. p.
7539 9 0

Przeciw kaszlowi i chrypce

zażywać
Dra Sedlickyego — gasteinskie cukierki limbowe.
7516 7 17
Dostać można w paczkach za 30 hal. w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.

ZIMOWE KOCE!

tylko K 2·80! tylko K 2·80!

Moje oryginalne koce tygrysie są dla każdego oszczędnego domu wprost niezbędne, ponieważ można ich użyć do każdego celu.
Tekst i klisza zabezpieczone w Austro-Węgrzech pod Nr 898. Naśladownictwa ściga się sądownie. Moje **oryginalne tygrysie koce** mają około 124 cm. szerokości, 200 cm. długości, ważą około 1000 g. Wysyłam te cudnie piękne koce **po 2·80 K za sztukę.** Każdy czytelnik „Nowej Reformy“ powinienby we własnym interesie zamówić na próbę, gdyż niema w tem żadnego ryzyka. Gdyby się koce nie podobały, przyjmę je napowrót bez trudności i zwrócę pieniądze.

Bardzo piękne dywaniki przed łóżka tylko K 1·60.
Wysyłam tylko za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy.

Pierwszy morawski dom wysyłkowy
Juliusz Holtasch, Hodonin (Göding) Nr 63, Morawy.

Z pośród setek ponownych zamówień jeden mały dowód, jak się podobają moje koce: Widziałam u pani hrabiny Kolowrat przed kilku dniami Pańskie koce, proszę przeto także mnie przysłać 2 koce“. Anna v. Stack.
Smichow, d. 6 listopada 1909. 7848 3 3

Kto nie ma jeszcze 8149
KSIĄŻKI ZA DARMO?

BUCH GRATIS

Każdy, kto się czuje chorym i osłabionym, niech się zwróci do nas, a my bardzo chętnie damy mu za darmo do rozporządzenia swą nadzwyczaj zajmującą broszurę. Nigdy jeszcze w Austryi nie ofiarowano publiczności zupełnie za darmo tak pouczającej, cennej książki; chcemy atoli przez to wyświadczyć przysługę cierpiącej ludzkości, albowiem wielu nie wie jeszcze, że właśnie w stałej galwanicznej elektryczności posiadamy środek, którym można skutecznie zapobiedz ogólnemu osłabieniu nerwowemu, reumatyzmowi, bólowi głowy, bezsenności, zadumie, porażeniom, newralgii, nerwowym zboczeniom w trawieniu, niedokrwistości, osłabieniom wszelkiego rodzaju i najrozmaitszym chorobom kobiecym i t. d. Swój sposób leczenia opisaliśmy w zajmującej broszurze i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy tę broszurę

za darmo, opłaconą

w zamkniętej kopercie, nie wkładając żadnego zobowiązania.

Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:
Wyciąć
Do 18/12 1909.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie
Nazwisko: ....
Adres: ....

Praktykant biurowy

obeznany już z czynnościami biurowemi znajdzie miejsce od 1 stycznia w domu komisowym **D. Kohn,** Kraków, Floryańska 30. Zgłoszenia osobiste między godziną $2^1/_2$ a $3^1/_2$ po południu.
8137 2 3

Aspirant farmacyi

z III r. poszukuje posady. Zgłoszenia: M. Kozakiewicz, a. f., Wadowice.
8189 1 4

Pokój kawalerski

umeblowany, od 1 stycznia do wynajęcia. Karmelicka l. 8, II p. 8109 2 2

Do sprzedania.

Kuc 7-letni, krępy, silny, do ciężarów i do wózka, wraz z szorami i wózkiem prawie nowym, do sprzedania. Oglądać można we wtorek na pl. Groble między 10–12 rano. Bliższa wiadomość w droguеryi Z. Komorowskiego, Floryańska 33. 8170 2 3

Bracia Sperber

w Krakowie, Rynek gł. 30. Róg ul. Szewskiej 2
polecają na
Gwiazdkę i Nowy Rok

znakomitą bieliznę damską, męską, dziecinną, chustki, płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, pończochy, skarpetki, bluzki, halki, szlafroki, wszelkie wyroby trykotowe dra prof. Jägera i dra Lahmanna po cenach zniżonych. Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w naszym fabrycznym składzie.
8191 1 10

Sprzedajemy wysortowane Bluzki, Szlafroki i Halki po nader niskich cenach.

Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.
poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 8053 3 0

I-szej jakości
Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 8151 1 0
Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778.

Największy i nieoceniony wynalazek
„CALORA“

Elektryczne nieustanne ciepłe okłady (kompresy) do połączenia z każdej elektrycznej lampy z regulacyą do 75° C. przeciw chorobom: Reumatyzm, nerwobólkulszowy, zapalenie stawów, kamienie żółciowe, kurcze, cierpienia kobiece itp. „CALORA“ przewyższa dotychczasowe leczenie katapiazmami, termophorami, piecykami i t. p. Ważne dla P. T. lekarzy, operatorów, szpitali i każdego domu. — Cena od koron 8·— wzwyż. — Pierwsze większe krakowskie przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.
8116 3 5
„ELEKTRYKA“
F. Migdziński, Kraków, ul. Św. Marka 16. Nr Tel. 829.

Korespondent

biegły w języku niemieckim, polskim i czeskim w słowie i piśmie, stenograf, piszący na maszynie i dobry stylista, potrzebny zaraz. Reflektanci możliwie z działu granitowego, marmurowego lub budowlanego, zechcą przesyłać szczegółowe zgłoszenia z fotografią i podaniem wysokości wynagrodzenia pod „Granit H 668“ do firmy Haasenstein et Vogler A.-G., Wiedeń, I. 7991 2 2

Parkiety i Posadzki

7525 8 10 ---- **Alfred Langrod, Kraków, Basztowa 17.**

Wielka parcela budowlana

przy jednej z najgłówniejszych ulic Krakowa, w pobliżu plantacyj i przystanku kolei elektr., szerokość $33^1/_2$ metr., głębokość (na całej szerokości) 75 mtr., natychmiast z wolnej ręki do nabycia. Przez włączenie obok stojącego domu, należącego do tego samego właściciela, parcela ta może być rozszerzoną do 50 metr., tak od frontu, jak i na całej zresztą głębokości. Nadaje się znakomicie pod budowę wielkiego hotelu, sanatoryum, zakładu wychowawczo-naukowego, jak i dla każdego innego celu. — Bliższych wiadomości udziela jedynie uprawniony do pertraktacyi **Jan Lyssy,** Kraków, Floryańska 47. 8124 2 3

Do wynajęcia

salon elegancko umeblowany z całem utrzymaniem dla **dwóch osób.** — Graniczna 2, I p. Grabowska. 8145 1 3

Do wynajęcia 8141
sklep

przy ul. Bożego Ciała 27, na żaluzyę spuszczaną zamykany, z gablotkami po bokach, z drzwiami w środku szklanemi. Wiadomość obok przy placu Wolnica l. 3, w fabryce wyrobów srebrnych F. Wojcikiewicza i Spółki w Krakowie.

Poszukuje

posady młody człowiek, rutynowany w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej, stenograf z dłuższą praktyką. Wymagania skromne. Z. ł. G. N. 126. poste rest. **Sambor.**
8190 1 3

Do sprzedania

realność z dużym ogrodem przy ul. Karmelickiej. Pośrednictwo wykluczone.

Do ulokowania zaraz

na hipoteki na $6^1/_4$% do $6^1/_2$% 20.000 K, 16.000 K, 15.000 K, 12.000 K, 10.000 K i 5000 K.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Massila,** adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, I. p. 8133 1 3

Zadziwiająco tanio!

Wysyłam codziennie świeże mięso wołowe i cielęce za 3 K 50 h., jakoteż tłustą gęś lub 2 do 3 kaczek za 6 K 50 h. za kg, **Izio Neumann w Podwołoczyskach 60.** 8 88

1 kg. szynki na święta 2 kor., 1 kg. szynki zawijanej bez kości 2·20 kor., 1 kg. krzyżówki i karku bez skóry 1·88 kor., 1 kg. boku 1·60 kor., 1 kg. ozora wołowego lub wieprzowego 2·20 kor., 1 kg. słoniny przerastałej 1·80 kor. wysyła za zaliczką **Jan Krecek,** fabryka wyrobów masarskich, Praga-Smichov, pl. św. Jakóba.
8 47 1 3

Dla wszelkich rodzaj ptactwa
osobliwe wyroby
FATTINGERA
ŻYWNOŚĆ DLA PTAKÓW
tylko w oryg. paczkach wszędzie do nabycia.

Alojzy Tesar, Wiedeń IV.,
główny skład Fattingera żywności dla zwierząt, IV. Kesselgasse 5. Tel. 2719. Cenniki za darmo.
6392 11 14

Koncypient adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Doktor III. 8121 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8121 3 3

Słupki dębowe

do płotów sprzedaje się w większych ilościach loco wagon każdej stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod: „S. K. 100“, post. rest. Kraków. 8125 3 3

Przyjmę studentów

na stancyę. Reformacka 7, II p. 8166 2 2

Myśliwska dubeltówka

amerykańska, najnowszej konstrukcyi, tanio do nabycia w restauracyi A. Scherera, Pawia 6. 8131 2 3

Na hipotekę

realności w Krakowie po 65.000 koron Kasy oszczędności, potrzebuję 25.000 koron. Zgłoszenia pod R. S. Z. poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 8132 2 3

Do wynajęcia zaraz

sklep frontowy z pokojem przy ulicy Poselskiej l. 9. Wiadomość tamże, u właściciela. 8139 3 6

Jabłka

Nadszedł wielki transport jabłek z Bukowiny stołowych, kuchennych i na drzewko, czerwonych, po cenach niskich 1 kg. od 32 h do 48 h. Ul. Szewska l. 22, w składzie. 8144 2 2

Młody przemysłowiec

szuka posady kierownika większego zakładu pogrzebowego. Jest również fachowo obeznany z wyrobem trumien z drzewa różnego rodzaju. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod **A. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8142 2 8

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek główny l. 16 — u wylotu ulicy Grodzkiej.

Porcelana, szkło, fajans. — Lampy elektryczne, naftowe, spirytusowe. — **Figury z terracoty, herbata.**
Srebro »Christofla« — Alpaka »Kruppa«

Przez miesiąc grudzień zniżka gwiazdkowa.



7255 8 10

Nauczycielki Polki
posiadające jęz. francuski, niemiecki, muzykę wyższą, freblanki, bony, Polki, Niemki, Francuzki, na lekcye poleca: **Biuro Nauczycielskie Maryi Stehlik, Kraków, ul. św. Marka 31.** 8172 1 3

Mleczarnia
alegancko urządzona, w ruchliwym punkcie z z wyrobioną klijentelą, jest do sprzedania zaraz lub od Nowego Roku. wiadomość z grzeczności. w szkole kroju i szycia ulica św. Krzyża l. 7.
8177 1 3

Korespondentka
(także korespondent) niemiecka i francuska, umiejąca biegle stenografować. potrzebna dla Tarnowa (Galicya). — Zgłoszenia z podaniem wysokości wynagrodzenia: **„Skrytka pocztowa 43“, Tarnów.** 8071

Z powodu wyjazdu
zupełna wysprzedaż starych **win węgierskich i koniaku.** Wiadomość: Rynek gł. 17, II p., między godziną 10 a 3 pop. 8134 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
25 134 0

Berlitz School
ul. Floryańska 25.
Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.
Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 11 0

Nowość! Nowość!
Najpiękniejsze kolędy polskie
w łatwym układzie na fortepian z podłożonym tekstem do śpiewu opracował O. M. Żukowski, cena koron 3·—. Wydane nakładem księgarni i składu nut.
Zienkowicz & Chęciński
we Lwowie, ulica Teatralna l. 5.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.
8066 3 4

Na raty bez podwyż. ceny pod korzyst. warunkami zegarki, łańcuszki dla mężczyzn i pań. Tylko prawdziwy, mocny, cechowany towary 4 kor. miesięcznie. Zażądać karty zamówień. Wysyła wszędzie **R. Lechner,** wywóz zegarków i kosztowności. — Brzecława (Lundenburg). 6108 4 0

Harceńskie kanarki
najlepsze śpiewaki i ptaki do rozpłodu, znane pierwszorzędne źródło nabycia, odznaczone złotemi i srebrnemi medalami, nagrodami honorowemi, dyplomami, krzyżem honorowym, gatunki o głębokim zawodzącym t. nie Trute i Seifert, najnowszy kierunek śpiewu, po cenie 7 do 12 koron, wyborne śpiewaki 16 koron, samiczki rozpłodowe 2 do 3 koron. Poręczenie, że nadejdą żywe. Dziesięciodniowa próba. Cennik opłacony. **Ignacy Sauer, Bleistadt,** w Górach Kruszcowych (dostawca c. k. urzędników państw.) 8138 1 10

Oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego **głównego katalogu** z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, Brüx Nr. 332 (Czechy).** 8101 2 5



Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 7396 9 13

NA GWIAZDKĘ
największe źródło podarków po cenach bez konkurencyi:
Paski damskie, parasole z ozdobnemi laskami.
Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami do szycia i na rękawiczki.
Kufry, Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży.
Portmonety, pugilaresy, etui na papierosy i cygara.
Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry.
Krawaty damskie, męskie, rękawiczki i woalki.
Wachlarze gazowe jedwabne, i z piór strusich.
Pledy, ang., szale, woalki, rękawiczki.
7827 4 6 **Biżuterya** francuska, spinki, szpilki i t. p.
ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

NAJGUSTOWNIEJSZE PODARUNKI
NA GWIAZDKĘ
ze srebra chińskiego, srebra prawdziwego i bronzu
7868 6 10 poleca
M. JAKUBOWSKI
Kraków, Sukiennice 26-27
od strony ratusza.

Najpopularniejsze tytonie
są:
tak zwana **„SIEDEMNASTKA“**
(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze
i tak zwana **„TRZYNASTKA“**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„Noris“** oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA“
wyrobu fabryki „NORIS“
Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.
Cena: **„Pobudka“** w książeczkach . . . . 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy
Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“.**
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki. 4271 17 26

!!!!! Nowy transport !!!!!
z Turcyi, Japonii, Chin i Indyj
najwspanialszych, oryginalnych, różnorodnych przedmiotów, nadających się: do urządzenia i upiększenie pomieszkań i na wspaniałe a praktyczne podarki wszelkiego rodzaju nadszedł!!!!!
Magazyn oryentalny - - - - - firmy Dr Nieć i S-ka, Kraków, Rynek 13.
Przepiękne rzeczy - - - - - - -
7824 5 7 - - - - - - - Ceny niskie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca
JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA
Zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego 6 tomów kor. 15·—, w oprawie kor. 20·—. Wydanie na lepszym papierze kor. 20·—. W oprawie kor. 30·—. Też w ozdobnej półskórkowej oprawie kor. 40·—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8120 2 4

7413 11 104
Zakład krawiecki
MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ
w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24
Poleca wielki wybór materyałów.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się **według najnowszej mody.**
Wykończenie artystyczne.

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON
„Rangalla Ceylon Tea“
pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote	Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote
koron 1·40 za 125 gramów.	koron 1·20 za 125 gramów.
koron 0·75 za 62½ „	koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca
Antoni Hawełka w Krakowie
c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.
7025 12 13

: Nowości na suknie damskie :
jako to: jedwabie, wełny, flanelki i barchany. 7038 8 0
Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.
Znakomite pończochy damskie
oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek
poleca po cenach najniższych
Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Do sprzedania
Willa pod l. 27 przy ul. Lubicz (narożnik placu Aryańskiego) Obejmująca 382° □.
2 domy jednopiętrowe (302° □) przy placu Aryańskim.
Tak Willa jako też domy nadają się świetnie na cele przemysłowe etc. etc.
Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu pod l. 27 przy ul. Lubicz w Krakowie. 7650 7 8

„KRYTYKA“
miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce
wychodzący od 11 lat w Krakowie, od stycznia roku 1910 zaprowadza
DODATEK ARTYSTYCZNY.
Każdy numer będzie przynosił kilka reprodukcyi dzieł, należących do skarbca Wielkiej Sztuki; nie ilustracye chwili, lecz arcydzieła o nieprzemijającej wartości. Przesuną się przed oczyma najwięksi artyści ludzkości: od Lionarda, Velasqueza, Rembrandta do Grottgera, Matejki, Pruszkowskiego, Malczewskiego, Wyspiańskiego: od Fidyasza, Michała Anioła, Rodina, Meuniera, do Wita Stwosza, Szymanowskiego, Dunikowskiego itd. Reprodukcye te nie w tekście będą drukowane, lecz na osobnych kartonach, które po pewnym czasie dadzą posiadaczom Album sztuki światowej w wytwornych odbiciach. Tekst „Krytyki“ będzie nadal rozpadał się na dwa oddziały: polityczno-społeczny i artystyczno-literacki, dające się osobno oprawiać, tak, że z końcem roku czytelnicy posiadać będą cztery tomy prac przeważnie niepospolitej, częstokroć pierwszorzędnej wartości. Człowiek wolny i twórczy, naród wolny i twórczy, oto myśl przewodnia naszej pracy i ona z całego pisma przemawia — językiem zarówno poezyi, jak polityki, rozpraw artystycznych, jak i roztrząsań pedagogicznych. Blizko stu pisarzy towarzyszy nam w naszej pracy. Prócz utworów literackich i artykułów samodzielnych, każdy numer przynosi bogaty dział informacyjny, omawiający najważniejsze zdarzenia i idee polityczne, gospodarcze, artystyczne, wychowawcze całej Polski, oraz najważniejsze nowości literackie i teatralne.

PRENUMERATA „KRYTYKI“ W R. 1910 WYNOSI:

Całorocznie	K. 20·—,	M. 20·—,	Fr. 24·—
Półrocznie	K. 10·—,	M. 10·—,	Fr. 12·—
Kwartalnie	K. 5·—,	M. 5·—,	Fr. 6·—

ADRES REDAKCYI I ADM.: KRAKÓW, STACHOWSKIEGO 14.
Abonenci „Krytyki“ będą mogli korzystać z zakupna pewnej ilości dobrych książek po zniżonej cenie. 8174 1 3
Żądający numerów okazowych mogą otrzymać zeszyty z roku 1909, gdyż cena pojedynczych numerów z r. 1910 będzie wynosić 1 K 75 gr.



7130 4 4

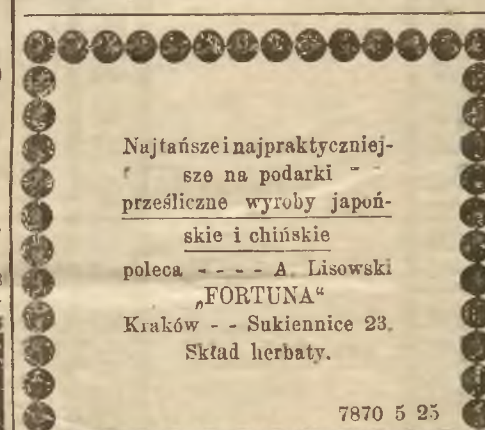
Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, 8069 3 3
poleca **KOLĘDY:**
Gall J. Kolędy na głosy . . . K 2·—
Ochmański S. Pastorałki . . . K 2·40
Raczyński B. Kolędy . . . . . K 1·60
Richling W. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu . . . . K 3·—
Sierosławski J. Zbiór kolęd do śpiewu lub na sam fortepian K 2·40
Świerzyński M. Nowa kolęda na fortepian i do śpiewu . . . K 1·20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Krakowianka i Warszawianka“
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6340 44 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Lekcyi gry
na skrzypcach udziela nauczycielka z patentem Konserwatorym Warszawskiego, b. uczenica prof. Barcewicza. Helena Kamińska, ul. Siemiradzkiego 13, III p. od godz. 4 do 6. 7754 4 10

Obiady konkurencyjne
prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 7883 7 10

Buchaltera
obeznanego z rachunkowością podwójną wiejską, poszukuje Zarząd dóbr Władysława Federowicza w Oknie pod Grzymałowem. 7949 3 3



Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca - - - - A. Lisowski
„FORTUNA“
Kraków - - Sukiennice 23.
Skład herbaty.
7870 5 25

Szlachetne kanarki
Zatoczki
piękne o głębokim tonie śpiewaki, począwszy od 8 koron opłatnie wraz z opakowaniem za zaliczką. 8 dni próby. Cennik opł. ad. **Janson, Barbis, Harc.** 8152 1 2

Samoistna i rutynowan koresponentka polska
z dłuższą praktyką w biurach handlowo-przemysłowych, władająca także poprawnie językiem niemieckim, mająca ładne pismo, pisząca na maszynie (Underwood), znajdzie posadę w wielkiem przedsiębiorstwie na prowincyi. Pożądaną osoba z lepszego domu. Zgłoszenia tylko listowne pod **X. Y. 8070** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“.
8070 2 3

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 65 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Najtańsza
Wiedeńska Owocarnia
Mikołajska 5,
sprzedaje bardzo tanio owoce: jabłka tyrolskie funt od 24 h, gruszki bery ½ kilo od 32 h, Marony funt od 24 h, orzechy włoskie od 36 h, cytryny, pomarańcze, daktyle, figi, powidła, biklingi. Winogrona, migdały, kiszone ogórki kopa 2 K, sztuka 4 h, kokosowe orzechy sztuka 50 h. 8085 3 3

Przy
CHOROBACH PŁUC
kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy
829 31 33 zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem Sirolin „Roche“
Sirolin łagodzi drażnienie wywołujące kaszel i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego **smaku** także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.
Otrzymać można na receptę w aptekach po 4 K za flaszkę.
Proszę żądać wyraźnie **Sirolin „Roche“** i nie przyjmować stanowczo naśladownictw ani t. zw. przetworów zastępczych.
Broszurę H I o sirolinie wysyła za darmo opłaconą F. Hoffmann-La Roche Co., Wiedeń, III/1., Neulinggasse 11.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.